

„Do kraju tego, gdzie kruszy-
nę chleba Podnoszą z ziemi przez
uszanowanie...”

**Cyprian Kamil Norwid,
Moja piosnka II**

Kruszyna chleba podniesio-
ną z ziemi, znak krzyża kreślo-
ny przed ukrojeniem pierwszej
kromki, ziarno rozcierane w dło-
niach, sierp błyszczący pośród
dojrzałych kłosów – te obrazy na-
leżą do świata, który odchodzi,
jeśli nie potrafimy przekazać go
następnym pokoleniom. W Cie-
chanowcu tradycja nie została
jednak zamknięta w muzealnej
gablocie. Podczas XXIV Podla-
skiego Święta Chleba wyszła na
pole, uruchomiła dawne maszyny,
rozpaliła plenerowy piec i znów
zgrupowała ludzi wokół wspólnego stołu.

W niedzielę 9 sierpnia Mu-
zeum Rolnictwa im. ks. Krzyszto-
fa Kluka odwiedziło kilkadziesiąt
tysięcy osób. Jedną z największych
impres folklorystycznych w re-
gionie połączyła dawne obrzędy
żniwne, pokazy pracy rolników,
paradę zabytkowych maszyn, rękodzieło, regionalne potrawy oraz
muzykę. Najważniejszy pozo-
stał jednak chleb – nie jako jesz-
cze jeden produkt wystawiony na
sprzedaż, lecz zwieńczenie pracy

Chleb, który pamięta ręce



wielu ludzi i jeden z najmocniej-
szych symboli polskiej kultury.

Podlaskie Święto Chleba or-

ganizowane jest od początku XXI
wieku, ale jego korzenie sięgają
wcześniejszych dożynek w skan-

senie, urządzanych w Ciechanow-
cu przez kilkanaście lat. Zmie-
niła się nazwa, rozrósł program,

przybyło gości, lecz sens pozostał
ten sam: podziękować za plony
i przypomnieć drogę prowadzącą
od ziarna do bochenka.

Święto zaczęło się od dziękczynienia

Uroczystość rozpoczęła msza
święta w zabytkowym kościele
pw. Wszystkich Świętych na te-
renie skansenu. Po nabożeństwie
uczestnicy przeszli z wieńcem do-
żynkowym pod pałac, gdzie ofi-
cjalnie otwarto tegoroczne świę-
to.

W tym przemarszu było
coś więcej niż barwny element
programu. Wieniec spleciony
z kłosów, kwiatów i ziół od stuleci
oznażał zakończenie najważniej-
szych prac polowych. Był znakiem
wdzięczności za zebrane plony,
ale również nadziei, że ziemia nie
poskąpi ich w kolejnym roku.

– Chleb jest symbolem, który
łączy mieszkańców naszego regio-
nu i całej naszej ojczyzny – mówił
wojewoda podlaski Jacek Brzo-
zowski. – To wydarzenie skupia
wiele tysięcy ludzi, przyjeżdżają-
cych nie tylko z Podlasia, aby być
razem i w wyjątkowy sposób cele-
brować ten dzień.

Z pola na stół droga nie jest krótka

Podczas Podlaskiego Święta
Chleba można było prześledzić
niemal całą drogę od dojrzałego
kłosa do pachnącego bochenka.

Św. Wawrzyniec oficjalnie patronem Łomży



**Stosowną uchwałę podjęła Rada
Miejska Łomży podczas uroczystej se-
sj w Hali Kultury, którą poprzedziła
Msza św. w katedrze łomżyńskiej. Jak
podkreślał prezydent Mariusz Chrz-
zanowski, to chwila, która zapisze się
w historii nie tylko miasta, ale również
w dziejach lokalnej wspólnoty i Ko-
ścioła.**

– W 2024 roku grupa łomżan
wystąpiła z oddolną inicjatywą,
aby ustanowienie Świętego Waw-
rzyńca patronem miasta nastąpiło
w 2025 roku. Roku szczególnym,
w którym obchodziliśmy jubile-
usz 500-lecia Katedry św. Micha-
ła Archaniola oraz 100-lecia Die-
cezji Łomżyńskiej. Pomysł ten
spotkał się z niezwykle życzliwym
przyjęciem. Pod apelem popie-
rającym tę inicjatywę podpisało
się około dwa tysiące mieszkań-
ców, dając wyraz przywiązania
do historii naszego miasta i jego
chrześcijańskich korzeni – mówił
w swoim wystąpieniu prezydent
Łomży, Mariusz Chrzanowski.

W odpowiedzi na ten spo-
łeczny głos Rada Miejska Łomży
podczas sesji 26 marca 2025 roku
podjęła uchwałę w sprawie wyra-

żenia woli ustanowienia Święte-
go Wawrzyńca Patronem Miasta
Łomży. Stała się ona podstawą
do skierowania do władz kościel-
nych prośby o wszczęcie stosow-
nej procedury. Jesienią 2025 roku
Dyktasteria Kultu Bożego i Dys-
cypliny Sakramentów oficjalnie
zatwierdziła Świętego Wawrzyń-
ca – diakona i męczennika – jako
"patrona przed Bogiem Miasta
Łomża".

– Dzisiejsza uroczystość skła-
nia także do refleksji nad znacze-
niem wartości, które przez stule-
cia kształtowały naszą cywilizację.
Współczesny świat podlega dyna-
micznym przemianom społecz-
nym i kulturowym. W takich czas-
ach szczególnie potrzebujemy
trwałych punktów odniesienia.
Wartości chrześcijańskie, takie
jak miłość bliźniego, przebacze-
nie, odpowiedzialność, solidar-
ność czy poszanowanie godności
każdego człowieka, od wieków
pomagają budować wspólnotę
opartą na wzajemnym szacunku
i trosce o dobro wspólne – zazna-
czał wódcę miasta.

– Patron miasta nie jest je-

Porządkują cmentarze, przywracają pamięć

Siedmiu osadzonych z Zakładu Karnego w Czerwonym Borze rozpoczęło porządkowanie cmentarza żydowskiego przy ul. Wąskiej 69 w Łomży. Prace prowadzone na około dwóch hektarach gęsto zarośniętego terenu są pierwszym praktycznym działaniem wynikającym z porozumienia zawartego przez jednostkę penitencjarną i Fundację Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego. Współpraca obejmuje również nekropolie w Jedwabnem, Szczuczynie i Zambrowie. Jej częścią będzie edukacja historyczna, ponieważ nie wystarczy usunąć chwasty, by naprawdę ocalić pamięć.

Prace rozpoczęły się 28 lipca. Osadzeni, pod nadzorem funkcjonariuszy Służby Więziennej, wykonują je codziennie w godzinach od 8.00 do 15.00. Zostali wytypowani przez kadrę zakładu karnego między innymi ze względu na sumienność i zdyscyplinowanie. Działania mają być prowadzone do czasu uporządkowania całej nekropolii.

Porozumienie łączy dwa cele: ochronę miejsc pochówku oraz resocjalizację poprzez odpowiedzialną pracę. Zakład Karny zapewnia pomoc przy utrzymaniu cmentarzy, natomiast Fundacja Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego przygotowuje zajęcia poświęcone historii i kulturze żydowskich mieszkańców regionu, a także zasadom obowiązującym podczas prac na żydowskich nekropoliach.

Umowę zawarto bez wskazywania daty końcowej. Współpraca ma trwać tak długo, jak długo będzie potrzebna i będzie przynosiła wymierne rezultaty.

Nie tylko praca porządkowa

– To kolejne porozumienie podpisywane przez Zakład Karny w Czerwonym Borze z fundacją. Jednym z jego elementów będzie udział osadzonych w utrzymaniu cmentarzy żydowskich, ale nie chodzi wyłącznie o wykonywanie prac porządkowych. To część programu edukacyjnego, który będziemy realizowali w naszej jednostce – wyjaśnia płk Zbigniew Jankowski, dyrektor Zakładu Karnego w Czerwonym Borze.

Na początku osadzeni zajęli się cmentarzem przy ul. Wąskiej w Łomży. Porozumienie obejmuje również nekropolie w Jedwabnem, Szczuczynie i Zambrowie. Niewykluczone, że w przyszłości współpraca zostanie rozszerzona na kolejne miejsca.

– Fundacja będzie prowadziła zajęcia dotyczące historii i kultury naszego regionu, w tym współistnienia polskich obywateli należących do różnych wspólnot religijnych – katolickiej i żydowskiej.



Pracy jest dużo, chęci również, dlatego mam nadzieję, że program będzie trwał długo – dodaje dyrektor.

W języku więziennictwa resocjalizacja oznacza przygotowanie skazanego do powrotu do społeczeństwa i życia zgodnego z obowiązującymi zasadami. Nie musi odbywać się wyłącznie podczas rozmów z wychowawcą czy zajęć prowadzonych za murami zakładu. Może opierać się również na konkretnym działaniu, którego rezultatem służy innym.

W tym przypadku uporządkowany cmentarz będzie widocznym efektem pracy. Nie mniej ważna może okazać się wiedza zdobyta przy jej wykonywaniu.

– Nie nazywajmy tego wyłącznie pracą. To udział w przedsięwzięciu, podczas którego osadzeni również się uczą. Samo wyjście na zewnątrz i uporządkowanie cmentarza jest dla nich lekcją. Gdyby zapytać mieszkańców Łomży, gdzie znajdują się miejscowe cmentarze żydowskie, prawdopodobnie wiele osób, zwłaszcza młodych, nie potrafiłoby ich wskazać. Tymczasem są to miejsca pochówku i ważna część historii miasta. Powinniśmy o niej mówić i udostępniać tę wiedzę mieszkańcom – podkreśla płk Zbigniew Jankowski.

Cztery nekropolie, wspólna odpowiedzialność

Fundacja Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego opiekuje się ponad 150 cmentarzami w piętnastu województwach. Utrzymanie tak wielu obiektów wymaga stałej pracy i wsparcia lokalnych partnerów. Część nekropolii została

zniszczona podczas II wojny światowej, inne niszczyły przez kolejne dziesięciolecia. Na wielu zachowały się pojedyncze nagrobki, fragmenty macew lub jedynie ślady dawnych granic.

Jednym z najpoważniejszych problemów jest roślinność. Trawy, krzewy i samosiejki mogą szybko zasłonić teren, utrudnić dostęp do nagrobków, a rozrastające się korzenie – powodować kolejne uszkodzenia. Porządkowanie nie może być więc jednorazową akcją. Wymaga regularności, ostrożności oraz poszanowania szczególnego charakteru miejsca.

Prace na cmentarzach żydowskich prowadzone są zgodnie z zasadami religijnymi. Nie wolno naruszać grobów ani samodzielnie przenosić macew. Działania realizowane przez fundację odbywają się z uwzględnieniem wytycznych rabinicznych.

– Fundacja posiada cmentarze żydowskie w różnych częściach kraju – od Suwalszczyzny po Bieszczady, Pomorze i Dolny Śląsk. Ich godne utrzymanie jest wielkim wyzwaniem. Dlatego szukamy partnerów wśród samorządów, lokalnych wolontariuszy oraz jednostek Służby Więziennej. Bez takiej pomocy byłoby nam bardzo trudno – mówi Krzysztof Bielawski z Fundacji Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego.

Jak zaznacza, nekropolie nie są wyłącznie świadectwem historii jednej społeczności. Spoczywają na nich dawni mieszkańcy miast, którzy przez pokolenia żyli obok swoich chrześcijańskich sąsiadów i razem z nimi tworzyli lokalne wspólnoty.

– Dbamy przede wszystkim o miejsca pochówku ludzi. Są to jednocześnie zabytki oraz miejsca związane z Zagładą. Warto więc połączyć siły i wspólnie się nimi zaopiekować – podkreśla Krzysztof Bielawski.

Historia ma konkretne adresy

Żydowscy mieszkańcy przez stulecia stanowili ważną część społecznego, gospodarczego i kulturalnego życia Łomży, Jedwabnego, Szczuczyna oraz Zambrowa. Prowadzili sklepy i warsztaty, wykonywali wolne zawody, tworzyli organizacje społeczne i religijne. Nie byli przybyszami zatrzymującymi się tutaj na chwilę, lecz sąsiadami współtworzącymi miejscowości, w których mieszkali.

Zagłada niemal całkowicie unicestwiła ten świat. Pozostały nieliczne budynki, fotografie, dokumenty, przedmioty oraz cmentarze. Nekropolie bywają dziś ostatnim materialnym śladem całych społeczności.

Każdy z czterech cmentarzy objętych porozumieniem ma własną historię. Wszystkie przypominają jednak, że przedwojenne miasta regionu były bardziej różnorodne, niż wskazuje ich dzisiejszy obraz. Porządkowanie nekropolii nie dopisuje przeszłości od nowa. Pozwala odczytać jej fragmenty, które przez lata zarastały trawą i obojętnością.

Od wielomiesięcznych starań do wspólnego działania

W doprowadzeniu do podpisania porozumienia ważną rolę odegrała Anna Moczydłowska, kierownik łomżyńskiego oddziału Archiwum Państwowego

w Białymstoku, administratorka cmentarza przy ul. Wąskiej oraz członkini Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie. Jest również związana z Komitetem Rewitalizacji Miasta Łomża i Stowarzyszeniem Potomków Ocalałych z Holocaustu.

Przez wiele miesięcy zabiegano o znalezienie rozwiązania, które pozwoliłoby objąć rozległy teren nekropolii systematyczną opieką. Współpraca z Zakładem Karnym w Czerwonym Borze połączyła ochronę miejsca pochówku, edukację historyczną oraz resocjalizację poprzez pracę.

– Historia i pamięć żydowskich mieszkańców Łomży są dla mnie niezwykle ważne, ponieważ stanowią także część mojej historii. Zależy mi, aby to miejsce było otoczone szacunkiem, uporządkowane i mogło służyć edukacji przyszłych pokoleń – mówi Anna Moczydłowska.

Dziękuję dyrekcji zakładu karnego, funkcjonariuszom oraz osadzonym uczestniczącym w pracach.

– Dla nich również jest to nauka i możliwość uczestniczenia w procesie resocjalizacji. Fundacja proponuje program przybliżający historię społeczności żydowskiej, która współtworzyła nasze miasta. Chcemy opowiadać o konkretnych ludziach i przywracać im miejsce w lokalnej pamięci – dodaje.

Naprawa miejsc i postaw

Współpraca Fundacji Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego ze Służbą Więzienną ma dłuższą historię. W 2009 roku fundacja podpisała porozumienie z Centralnym Zarządem Służby Więziennej dotyczące organizowania prac porządkowych na cmentarzach żydowskich w Polsce. Działania wiązały się z programem „Tikkun – Naprawa”, realizowanym przy współpracy polskiej i izraelskiej służby więziennej.

Hebrajskie słowo „tikkun” oznacza naprawę. W tym przypadku odnosi się zarówno do zaniedbanych miejsc, jak i do ludzkich postaw. Porozumienie zawarte w Czerwonym Borze przenosi tę ideę na grunt lokalny. Cmentarze otrzymują potrzebną opiekę, fundacja – wsparcie przy utrzymaniu rozległych terenów, a osadzeni – możliwość wykonania pracy mającej społeczny sens i poznania historii najbliższej okolicy.

Nie każdą nieobecność da się wypełnić. Można jednak sprawić, aby nie zarosła trawą i nie zniknęła z pamięci.

Relacja w Telewizji Narew i na www.narew.info

Ciepło zaczyna się od dobrej wody

W kaloryferach nie płynie woda z miejskiej ciepłowni, choć właśnie woda jest podstawowym „kurierem”, który dostarcza energię do budynków. Krąży zamkniętym obiegiem przez ponad 80 kilometrów łomżyńskiej sieci i dociera do węzłów cieplnych. Jej jakość decyduje o trwałości rur, pomp, kotłów i wymienników. Dlatego MPEC w Łomży gruntownie modernizuje ponad 40-letnią stację uzdatniania wody. Inwestycja kosztuje około 2,24 mln zł netto i ma służyć miastu przez co najmniej ćwierć wieku.

Kiedy za oknem trwa lato, w ciepłowni rozpoczyna się najważniejszy okres przygotowań do kolejnego sezonu. To właśnie teraz można zatrzymać poszczególne urządzenia, zajrzeć do wnętrza kotłów, wymienić zużyte elementy i sprawdzić automatykę. Prace prowadzone przy ul. Ciepłej mają jeden zasadniczy cel: zimą system powinien działać nieprzerwanie, także wtedy, gdy któryś z jego elementów odmówi posłuszeństwa.

Największym tegorocznym przedsięwzięciem jest kompleksowa przebudowa stacji uzdatniania wody, w skrócie SUW. Jej nazwa może kojarzyć się z wodociągami, ale w tym przypadku nie chodzi o przygotowanie wody do picia.

Ciepło podróżuje z wodą

Woda podgrzana w ciepłowni płynie magistralami do węzłów znajdujących się w budynkach. Tam, za pośrednictwem wymienników, przekazuje energię instalacjom centralnego ogrzewania i przygotowania ciepłej wody użytkowej. Następnie wraca do ciepłowni, gdzie znów zostaje podgrzana. Oba obiegi są od siebie oddzielone.

Można porównać ten system do zamkniętej sztafety: woda nieustannie krąży między ciepłownią a węzłami, niosąc energię, ale sama nie trafia ani do kranów, ani bezpośrednio do grzejników mieszkańców.

– Mówimy o wodzie, która krąży w ponad 80 kilometrach rur zasilających w ciepło miejskie węzły. Jej jakość musi być odpowiednia, aby zarówno rury, jak i urządzenia mogły jak najdłużej funkcjonować bez awarii – wyjaśnia Radosław Żegalski, prezes MPEC w Łomży.

Zwykła woda zawiera związki mineralne i rozpuszczone gazy. W wysokiej temperaturze mogą one przyczyniać się do powstawania osadów oraz korozji. Warstwa kamienia działa z kolei jak niepożądana izolacja: utrudnia przekazywanie ciepła, obniża sprawność urządzeń i sprzyja ich szybszemu zużyciu. Zadaniem stacji jest więc nadanie wodzie parametrów wymaganych w instalacji ciepłowniczej.



Dotychczasowa SUW pracowała przez ponad cztery dekady. MPEC przygotowywał się do jej przebudowy od około czterech lat, jednak wcześniej środki kierowano na pilniejsze zadania związane między innymi z siecią.

– Nadszedł moment, kiedy trzeba było właściwie zbudować stację od nowa, wykorzystując współczesne technologie. Nowa instalacja powinna zapewnić odpowiednie parametry wody przez około 25 lat, a być może jeszcze dłużej – mówi prezes Radosław Żegalski.

Przedsięwzięcie jest w całości finansowane ze środków własnych spółki. Jak zaznacza prezes MPEC, pomimo wcześniejszych zapowiedzi nie pojawił się program, z którego tego rodzaju modernizacja mogłaby otrzymać dofinansowanie.

Dwa zbiorniki na trudniejsze chwile

Prace podzielono na trzy etapy. Najpierw zamontowano dwa zbiorniki wody uzdatnionej, każdy o pojemności 75 metrów sześciennych. Następnie przeprowadzono roboty budowlane i instalacyjne w budynku stacji. Obecnie trwa montaż urządzeń technologicznych, zasilania oraz sterowania, po którym przyjdzie czas na uruchomienie i testowanie całego układu.

Łączna wartość trzech etapów wynosi około 2,24 mln zł netto. Dwa zbiorniki kosztowały 345 tys. zł, prace budowlane i instalacyjne – ponad 514 tys. zł, a wartość ostatniego, technologicznego etapu to blisko 1,38 mln zł.

Zbiorniki pełnią rolę zapasu bezpieczeństwa. W normalnych warunkach woda sieciowa krąży w obiegu, ale jej ubytki trzeba uzupełniać. Większe zapotrzebowanie może pojawić się podczas awarii, prac remontowych albo ponownego napełniania fragmentu instalacji.



– Modernizacja ma poprawić jakość wody podawanej do sieci, ale również zwiększyć bezpieczeństwo w sytuacjach awaryjnych, kiedy potrzebujemy jej zdecydowanie więcej. Dwa nowe zbiorniki zapewnią stabilniejszą pracę układu, a odbiorcom bardziej niezawodne warunki zasilania – tłumaczy Adam Podbielski, główny technolog Ciepłowni Miejskiej w Łomży.

Gdy jeden sterownik zawiedzie, drugi przejmie pracę

Nowoczesna instalacja potrzebuje nie tylko pomp i zbiorników, lecz także sprawnego „układu nerwowego”. Tworzą go sterowniki, czujniki i sieć przesyłająca informacje pomiędzy urządzeniami. Automatyka kontroluje parametry pracy, reaguje na nieprawidłowości i umożliwia obsłudze szybkie ustalenie przyczyny awarii.

W pompowni dotychczasowe sterowniki zostaną zastąpione układem redundantnym. Za tym technicznym określeniem kryje się prosta zasada: najważniejsze elementy mają swoje zabezpieczenie. Jeżeli jeden sterownik przestanie działać, jego funkcję może przejąć drugi.

Łączność zostanie oparta na

sieci pierścieniowej, nazywanej również ringową. Dane mogą w niej dotrzeć do urządzenia dwiema drogami. Przerwanie jednego odcinka nie musi więc zatrzymać komunikacji, ponieważ sygnał może popłynąć w przeciwnym kierunku – podobnie jak samochód, który po zamknięciu jednej ulicy dociera do celu objazdem.

– Chodzi o zapewnienie ciągłości pracy nawet w przypadku uszkodzenia jednego ze sterowników albo części infrastruktury sieciowej, a tym samym o nieprzerwane dostarczanie ciepła odbiorcom – mówi Paweł Dardziński, kierownik działu automatyki MPEC.

Takie zabezpieczenia są szczególnie ważne zimą. W systemie ciepłowniczym nawet stosunkowo niewielka usterka może uruchomić całą serię zależności, dlatego najlepsza awaria to ta, której odbiorca nawet nie zauważy.

Kocioł również przechodzi przegląd

Modernizacja stacji uzdatniania wody jest największym, lecz niejedynym elementem przygotowań. Zakończył się remont kotła wodnego opalanego biomasą. Wymieniono część jego obmurza z materiałów ogniotrwałych oraz – zapobiegawczo – wybrane rury.

Obmurze chroni metalowe części urządzenia przed bardzo wysoką temperaturą panującą podczas spalania. Można je porównać do żaroodpornej osłony wnętrza kotła. Uszkodzone fragmenty trzeba wymienić, zanim wysoka temperatura zacznie oddziaływać na elementy, które nie powinny mieć z nią bezpośredniego kontaktu.

Naprawiono również układ podawania paliwa i wymieniono jeden z jego łańcuchów. Ten niepozorny element odpowiada za regularne dostarczanie biomasy do kotła. Jeżeli przestaje dzia-

łać, paliwo nie trafia do paleniska, a produkcja ciepła zostaje zakłócona.

– Wszystkie te prace zwiększają pewność ruchową urządzeń zainstalowanych w ciepłowni – podkreśla Andrzej Wojtaszek, kierownik Ciepłowni Miejskiej w Łomży.

„Pewność ruchowa” to w języku energetyków zdolność instalacji do stabilnej i nieprzerwanej pracy. Nie chodzi więc o to, aby urządzenia dobrze wyglądały po remoncie, lecz aby ruszyły wtedy, gdy będą potrzebne, i nie zatrzymały się w środku mroźnej nocy.

We wrześniu zaplanowano jeszcze przegląd układu produkującego energię elektryczną. Specjaliści sprawdzą łożyska turbiny i przeprowadzą wewnętrzną rewizję kotła. Jest to część układu kogeneracyjnego, w którym podczas jednego procesu powstają jednocześnie ciepło oraz prąd. Takie wykorzystanie paliwa pozwala odzyskać więcej zawartej w nim energii niż przy oddzielnej produkcji.

Jak ciepło trafia do basenu?

MPEC chce również pokazać mieszkańcom element systemu znajdującego się znacznie bliżej ich domów. 18 sierpnia odbędzie się dzień otwarty w węźle cieplnym Parku Wodnego MOSiR przy ul. Wyszyńskiego 15.

To właśnie węzeł jest miejscem, w którym energia dostarczona miejską siecią zostaje przekazana instalacjom konkretnego obiektu. Działające w nim wymienniki oddzielają wodę sieciową od wody krążącej w budynku. W przypadku Parku Wodnego układ odpowiada nie tylko za ogrzewanie pomieszczeń i przygotowanie ciepłej wody użytkowej, ale również za podgrzewanie wody w basenach. Z tego powodu jest jednym z najbardziej rozbudowanych węzłów pracujących w łomżyńskim systemie.

Zwiedzanie zaplanowano w trzech turach: o godz. 10.00, 12.00 i 14.00. Obowiązują wcześniejsze zgłoszenia pod adresem kontakt@mpec.lom.pl, a o udziale decyduje kolejność zapisów.

Na co dzień całego systemu właściwie nie widać. Mieszkańcy przekręcają zawór grzejnika albo odkręcają ciepłą wodę, a reszta dzieje się gdzieś pod ulicami i za drzwiami pomieszczeń technicznych. Tymczasem zanim ciepło dotrze do mieszkania, potrzebuje kotłów, pomp, sterowników, wymienników, dziesiątek kilometrów rur – i wody o bardzo starannie dobranych parametrach. Bo w ciepłownictwie, podobnie jak w życiu, o trwałości dużej konstrukcji często rozstrzygają rzeczy, których na pierwszy rzut oka nie widać.

Kisielnica wygrała na Loterii

Po ponad 30 latach w Ośrodku Jeździectwa i Rehabilitacji Konnej w Kisielnicy przyszedł na świat źrebak. Zdrowa klaczka jest dopiero drugim źrebięciem w blisko 37-letniej historii placówki. Jej narodziny oznaczają jednak więcej niż powiększenie stada. Stały się znakiem przemian zachodzących w miejscu, które ponownie otwiera się na dzieci, rodziny i mieszkańców regionu.

Małeńka klaczka przyszła na świat 23 lipca, krótko po godzinie 22.00. Poród rozpoczął się około dwóch tygodni wcześniej, niż przewidywano, ale przebiegł naturalnie i bez komplikacji. Pracownicy ośrodka, obserwując przyszłą matkę za pośrednictwem stałego monitoringu, zauważyły pierwsze oznaki porodu i przyjechały do stajni. Później klacz i źrebię zbadał lekarz weterynarii.

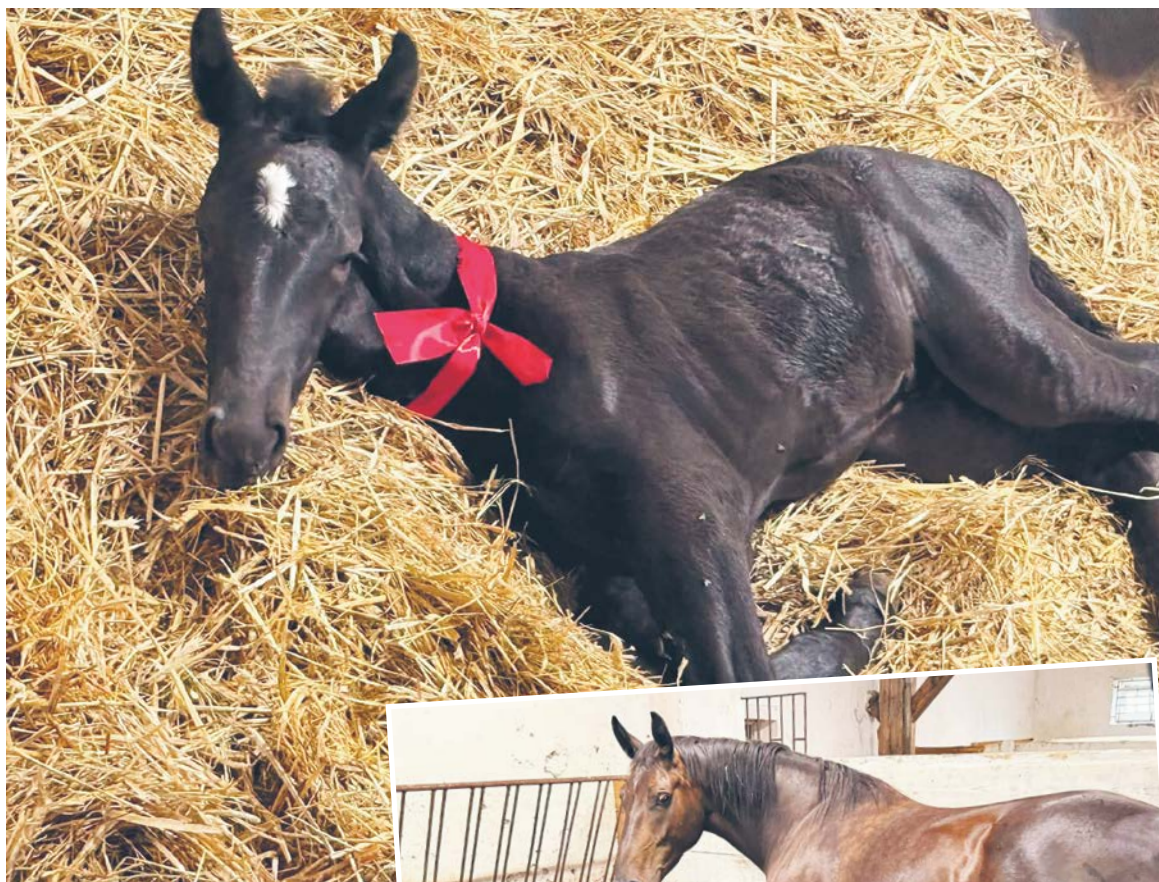
– Na trzecią dobę mała klaczka biegała już po pastwisku. Widać, że bardzo dobrze się czuje i wszystko jest w porządku – mówi Jolanta Gryc, pełnomocnik dyrektora Szpitala Wojewódzkiego w Łomży.

Matką źrebięcia jest siedmioletnia klacz rasy śląskiej o imieniu Loteria. Do Kisielnicy trafiła w marcu, będąc już w zaawansowanej ciąży. Imię okazało się niemal prorocze – po trzech dekadach oczekiwania ośrodek rzeczywiście wygrał los na czterech nogach.

Nowa mieszkanka pozostanie w Kisielnicy na stałe. Jej imię nie zostało jeszcze wybrane. To zadanie przypadnie osobie, która bezpośrednio opiekuje się źrebięciem.

Drugi źrebak w historii ośrodka

Ośrodek w Kisielnicy działa w strukturach Szpitala Wojewódzkiego im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Łomży od 15 grudnia 1989 roku. Przez blisko



37 lat urodziły się w nim zaledwie dwa źrebięta. Poprzednie przyszło na świat ponad 30 lat temu.

– Mamy sześć hektarów pięknego terenu i dziesięć koni. Urodził nam się źrebak, a więc mamy jedenastego konia. To pokazuje, że życie w Kisielnicy zaczyna się na nowo i że ośrodek znów tętni nim jak za dawnych czasów – podkreśla Dariusz Domasiewicz, dyrektor Szpitala Wojewódzkiego w Łomży. – To bardzo fajny, młody koń, który zostanie z nami na stałe. Kisielnica znów stoi na nogach.

Oprócz 11 koni należących do placówki w ośrodku przebywają trzy konie hotelowane. Są też trzy alpaki, a rozległy, zielony teren chętnie odwiedzają dzikie zwierzęta żyjące w okolicy.

Najważniejszym zadaniem ośrodka pozostaje hipoterapia. Kontakt z koniem wspiera rozwój ruchowy i emocjonalny dzieci, pomaga pracować nad równowagą, postawą ciała oraz koordynacją, a jednocześnie buduje poczucie



sprawczości i pewność siebie.

Zajęcia służą między innymi dzieciom z zaburzeniami rozwoju psychoruchowego, mózgowym porażeniem dziecięcym, autyzmem, zespołem Downa czy następstwami urazów czaszkowo-mózgowych.

Niewykluczone, że najmłodsza klaczka z czasem również będzie towarzyszyć dzieciom podczas zajęć. Na razie poznaje pastwisko, trzyma się blisko matki i ćwiczy najważniejszą umiejętność każdego źrebięcia – stawia-

nie coraz pewniejszych kroków.

Hipoterapia potrzebuje wsparcia

Narodziny klaczki zbiegły się z nowym etapem działalności Kisielnicy. Ośrodek rozwija ofertę komercyjną, ponieważ prowadzona w nim hipoterapia nie jest finansowana przez Narodowy Fundusz Zdrowia. Utrzymanie zwierząt, zabytkowej stajni i ponad sześciu hektarów terenu wymaga znacznych nakładów.

– Musimy szukać innych źródeł finansowania, dlatego uruchomiliśmy działalność komercyjną. Zainteresowanie jest naprawdę

duże. Przyjeżdżają do nas szkoły i przedszkola, organizowane są urodziny, imieniny oraz różnego rodzaju spotkania rodzinne – wyjaśnia Jolanta Gryc.

Kisielnica ma przyciągać nie tylko osoby korzystające z rehabilitacji. Ośrodek proponuje wycieczki, jednodniowe biwaki, spotkania plenerowe, przejażdżki bryczką i oprowadzanie konne. Do dyspozycji gości pozostają także teren rekreacyjny, drewniana mała architektura oraz tory przeszkód. W ostatnim czasie ośrodek gościł Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej wraz z liczną grupą uczestników spotkania.

Komercyjna działalność nie zastępuje rehabilitacyjnej misji placówki. Ma pomóc ją utrzymać. Rodzinna uroczystość, szkolna wycieczka czy plenerowe spotkanie zorganizowane w Kisielnicy oznaczają jednocześnie wsparcie miejsca, w którym konie pomagają dzieciom odzyskiwać sprawność.

Dobry znak dla Kisielnicy

Jeszcze niedawno przyszłość ośrodka budziła pytania. Dziś porządkowany jest teren, wykonywane są drobne remonty, rozwija się oferta dla mieszkańców, a do Kisielnicy ponownie przyjeżdżają liczne grupy. W pracach pomagają między innymi osadzeni z Zakładu Karnego w Czerwonym Borze oraz uczestnicy Centrum Integracji Społecznej w Piątnicy.

Rozważane jest także szersze wykorzystanie potencjału tego miejsca. Jednym z pomysłów pozostaje stworzenie zaplecza noclegowego, rehabilitacyjnego i gastronomicznego, dzięki któremu dzieci wraz z rodzinami mogłyby przyjeżdżać do Kisielnicy na dłuższe pobyty.

Na razie najwięcej uwagi skupia jednak mała córka Loterii. Przyszła na świat nieco wcześniej, niż się jej spodziewano, i po ponad 30 latach przerwy przypominała o najprostszej prawdzie: czasami wielka zmiana zaczyna się od kilku niepewnych kroków na pastwisku.

Relacja w Telewizji Narew i na www.narew.info

dynie symbolem religijnym, ale także pamięcią o korzeniach oraz wartościach, które kształtowały Łomżę – powiedział Wiesław Grzymała przewodniczący Rady Miejskiej Łomży podkreślając, że decyzja o ustanowieniu św. Wawrzyńca patronem miasta to wyraz szacunku dla poprzednich pokoleń mieszkańców oraz nawiązanie do wielowiekowej historii i tradycji Łomży.

Wojciech Winko, przedstawiciel grupy inicjatywnej, który przybliżył historię starań o ustanowienie św. Wawrzyńca patronem Łomży, mówiąc o znaczeniu tej decyzji, zaznaczył: "Niech oso-

ba patrona stanie się dla mieszkańców źródłem duchowych inspiracji, wzorcem, jak należy postępować".

Głos podczas uroczystej sesji zabierali również zaproszeni goście, wśród nich m.in. minister rolnictwa i rozwoju wsi Stefan Krajewski, poseł na Sejm RP Bogumiła Olbryś oraz przedstawiciele Powiatu Łomżyńskiego.

Na zakończenie władze miasta przekazały biskupowi łomżyńskiemu Januszowi Stepnowskiemu obraz przedstawiający nowego patrona Łomży, autorstwa Teresy Adamowskiej.

– Niech to dzieło będzie wy-

razem wdzięczności samorządu Miasta Łomża za wszelkie starania i życzliwość, które towarzyszyły ustanowieniu Świętego Wawrzyńca patronem Miasta Łomża. Niech przypomina również o wartościach, których symbolem pozostaje św. Wawrzyniec – odwadze, miłosierdziu i służbie drugiemu człowiekowi.

Jeszcze przed uroczystą sesją Rady Miejskiej, podczas której podjęto uchwałę w sprawie ustanowienia patrona, odbyła się Msza św. w łomżyńskiej katedrze.

– Pierwszy kościół na tej ziemi był dedykowany właśnie św. Wawrzyńcowi, a jego kult był wówczas

bardzo mocny – powiedział biskup łomżyński Janusz Stepnowski przypominając o obecności świętego w historii Łomży oraz jego szczególnym związku z miastem. Przybliżył również historię życia i męczeńskiej śmierci św. Wawrzyńca. Podkreślił, że pozostawił nam przykład odwagi, wierności wyznawanym wartościom i gotowości do służby drugiemu człowiekowi. – Mamy być ziarnem, które rzucone na tę ziemię, da z siebie wszystko dla miasta i jego mieszkańców – zaznaczył biskup.

Wybór Świętego Wawrzyńca na patrona miasta nie był przypadkowy. Jego postać od wieków

pozostaje głęboko zakorzeniona w historii Ziemi Łomżyńskiej i wiąże się z początkami chrześcijaństwa na naszych ziemiach. Szczególną rolę odegrał tu święty Brunon z Kwerfurtu – misjonarz, który przed tysiącem lat niósł Ewangelię mieszkańcom tych terenów. Był on gorliwym czcicielem Świętego Wawrzyńca oraz fundatorem licznych kościołów pod jego wezwaniem. Lokalna tradycja mówiąca o misyjnej działalności świętego Brunona na północnym Mazowszu znajduje swoje odzwierciedlenie w najstarszych wezwaniach łomżyńskich świątyń.

Chleb, który pamięta ręce

Orszak żniwny wyruszył na pole, gdzie prezentowano żęcie sierpem i ręczne koszenie kosą. Następnie odbyły się pokazy młócenia zboża przy wykorzystaniu dawnych urządzeń i maszyn.

Dla najmłodszych była to lekcja, której nie zastąpi najlepiej ilustrowany podręcznik. Dzieci mogły zobaczyć, że chleb nie zaczyna się na sklepowej półce, a żniwa nie zawsze oznaczały klimatyzowaną kabinę kombajnu. Każdy snop trzeba było związać, przewieźć i wymłócić, ziarno oczyścić, a później zmielić. Dopiero wtedy pracę rozpoczynali piekarze.

– Takie święto jest okazją, aby pokazać dzieciom polską tradycję. Mogą zobaczyć stroje ludowe, dowiedzieć się, jak dawniej wyglądało rolnictwo, i porównać je ze współczesnym. Te, które nie znają życia wsi, mogą zetknąć się z nim po raz pierwszy – podkreślała posłanka Alicja Łepkowska-Golaś.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Stefan Krajewski zwracał uwagę, że wydarzenie pozwala nie tylko oglądać dawne obrzędy, lecz także poznawać regionalne receptury i smaki.

– Podlaskie Święto Chleba na stałe wpisało się w kalendarze mieszkańców województwa podlaskiego, ale przyjeżdżają tu także goście z sąsiednich województw i innych części kraju. Mogą poznać naszą tożsamość, kulturę i tradycję, a jednocześnie spróbować produktów przygotowanych według starych, sprawdzonych przepisów, wyrastających z lokalnej kuchni – mówił Stefan Krajewski, gratulując dyrekcji i pracownikom muzeum przygotowania wydarzenia.

Przepiórka, która nie była ptakiem

Jednym z najciekawszych momentów pokazu było oborywanie przepiórki – dawny obrzęd kończący żniwa. Nazwa może zmylić, ponieważ „przepiórka” nazywano pozostawioną na polu kępę niezżętego zboża. Kłosa splatano, wiązano i ozdabiano kwiatami, a ziemię wokół nich oczyszczano, niekiedy symbolicznie oborywano.

Ostatniej garści zboża nie pozostawiano przypadkiem. Obrzęd wyrażał wdzięczność za plony i szacunek wobec ziemi, od której zależał los gospodarstwa. Miał również zapewnić urodzaj w następnym roku. Jedną niewielką kępą mieściła więc w sobie cały chłopski kalendarz: koniec pracy, podziękowanie i nadzieję na kolejny żniwa.

W programie znalazło się także tradycyjne święcenie zwierząt. Dawniej gospodarskie stado stanowiło podstawę utrzymania rodziny, dlatego troska o jego zdro-

wie spletała się z religijnymi zwyczajami i rytmem życia wsi. Takie obrzędy przypominają, że ludowa kultura nie powstała na scenie. Wyrastała z codziennej pracy, zależności od natury i potrzeby oswojenia tego, na co człowiek nie miał wpływu.

Ani jednej zsmarnowanej okruszyny

Jedną z najbardziej osobistych opowieści podzieliła się Alicja Łepkowska-Golaś. Wspomnienie rodzinnego domu pokazało, że szacunek do chleba nie był dawniej odświętną deklaracją, lecz codziennym gestem.

– Pamiętam, jak chleb był traktowany w moim domu. Babcia piekła go sama, przed krojeniem zawsze robiła znak krzyża, a bochenek przyciskała do piersi, do serca. Nie marnowała się ani jedna okruszyna. Zbierało się je i oddawało ptactwu: kurom czy gęsiom – wspominała posłanka. – To także okazja, aby podziękować rolnikom, młynarzom i piekarzom za ich ciężką pracę.

Podobny wymiar chleba przywołała senator Anna Bogucka.

– Chleb to dostatek, ale także symbol jedności. Dzięki ciężkiej pracy rolników możemy mieć na naszych stołach zdrowy, polski, pachnący bochenek. Życzę, aby żadnej polskiej rodzinie nigdy go nie zabrakło – mówiła.

Za każdym bochenkiem stoi długi łańcuch pracy: przygotowanie ziarna, uprawa ziemi, ochrona roślin, żniwa, suszenie i przechowywanie zbóż, przemiał, wyrabianie ciasta, fermentacja oraz wypiek. Święto w Ciechanowcu przypominało o wszystkich ogniwach tej drogi – rolnikach, młynarzach i piekarzach.

– To dzień wdzięczności wobec ludzi, dzięki którym na naszych stołach znajduje się zdrowa, polska żywność – podkreślał Adam Frankowski, dyrektor Podlaskiego Oddziału Regionalnego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. – Chleb jest symbolem jedności i pokoju. Rolnikom życzę jak najlepszych plonów oraz jak najmniej problemów, z którymi muszą mierzyć się w swojej pracy.

Bochenki z Polski i Litwy

W plenerowym piecu opalanym drewnem wypiekano tradycyjny chleb, którego mogli skosztować uczestnicy wydarzenia. Własne wyroby prezentowało również ponad 20 firm piekarskich z różnych regionów Polski oraz z Litwy.

Na stoiskach można było porównać chleby żytnie, pszenne i mieszane, wypieki na naturalnym zakwasie, pieczywo z ziarnami oraz bochenki przygotowywane według receptur przekazywanych w rodzinach i pie-

karniach od pokoleń. Różniły się smakiem, zapachem i rodzajem skórki, lecz wszystkie przypominały, że pieczywo jest częścią regionalnej tożsamości.

Tradycyjny chleb wymaga czasu. Zakwasu nie da się pogonić urzędowym pismem, a ciasta przekonać, by rosło szybciej, ponieważ program uroczystości jest napięty. Właśnie ta cierpliwość stanowi dziś jedną z najcenniejszych lekcji dawnego piekarstwa.

Tradycję wspieramy także podczas zakupów

Podlaskie Święto Chleba nie



kończy się wraz z ostatnim pokazem i zamknięciem stoisk. Jego dalszy ciąg rozgrywa się każdego dnia przy sklepowej półce. Poseł Jacek Bogucki przypominał, że szacunek dla pracy rolników może przyjmować bardzo konkretną postać – wybór żywności pochodzącej od polskich producentów.

– Podlaskie Święto Chleba podsumowuje pracę całego zespołu ludzi, dzięki którym z ziarna powstaje bochenek. Polska ma niezwykle bogactwo gatunków i rodzajów pieczywa, ale także głęboko zakorzenioną tradycję szacunku dla chleba – mówił Jacek Bogucki. – Zachęcam konsumentów, aby za trud rolników odpłacali, kupując polskie produkty, najlepiej bezpośrednio od lokalnych producentów.

Kupowanie chleba w miejscowej piekarni, mąki z regionalnego młyna, miodu od pobliskiego pszczelarza czy przetworów oferowanych przez koła gospodyń wiejskich nie jest jedynie wyborem smaku. To decyzja, dzięki której pieniądze pozostają w regionie, miejsca pracy mogą być zachowane, a tradycyjne receptury wciąż mają komu służyć.

Dziedzictwo kulinarne nie przetrwa wyłącznie w książkach i muzealnych opisach. Musi być



opuściła muzealne stanowiska i ruszyła przed publicznością.

Pracowały dawne silniki, ciągniki i urządzenia używane niegdyś podczas żniw i młócenia. Dla starszych uczestników ich charakterystyczny warkot mógł być powrotem do młodości. Dla dzieci – spotkaniem z techniką, która wygląda zupełnie inaczej niż współczesne, sterowane elektronicznie maszyny.

Parada nie była zatem jedynie pokazem motoryzacyjnych ciekawostek. Pokazywała, jak zmieniło się rolnictwo i jak technika stopniowo przejmowała najcięższe prace wykonywane wcześniej ręcznie lub z pomocą zwierząt.

Muzeum, w którym przeszłość nadal pracuje

– Zwiedzający wypełnili teren muzeum i całego skansenu. Wszystko przebiegało w spokojnym, radosnym nastroju – podkreślała dyrektor Muzeum Rolnictwa Dorota Łapiak.

Przyszły rok przyniesie podwójny jubileusz: XXV Podlaskie Święto Chleba zbiegnie się z 65-leciem powstania Muzeum Rolnictwa. Jak zapowiedziała dyrektor placówki, przygotowania do jubileuszowego świętowania już się rozpoczynają.

Tegoroczną edycję dopełniły koncerty zespołów The Men Else, Jary Oddział Zamknięty i De Mono. Na muzealnych scenach występowały także kapele oraz grupy folklorystyczne, a pomiędzy zabytkowymi chałupami rozbrzmiewała muzyka regionu. Najważniejszą opowieść snuł jednak sam chleb o ziemi, pogodzie, ludzkich rękach i cierpliwości.

Norwidowska kruszyna podniesiona z ziemi nie jest wyłącznie obrazem minionego obyczaju. Pozostaje pytaniem skierowanym do nas: czy jeszcze pamiętamy, ile pracy mieści się w jednej kromce?

W Ciechanowcu odpowiedź była wyraźna. Pamiętamy, dopóki potrafimy tę historię opowiadać dzieciom, wspierać miejscowych producentów i nie pozwalamy, aby zsmarnowała się choćby okruszyna.

Relacja w Telewizji Narew i na www.narew.info

pieczone, kosztowane i przekazywane dalej.

Równianka – bukiet zapisany znaczeniami

Edukacyjny charakter miał również konkurs na wykonanie równianki, czyli tradycyjnego bukietu przygotowywanego ze zbóż, polnych kwiatów, ziół, owoców oraz roślin ogrodowych. Takie kompozycje święcono w sierpniu, a ich symbolika łączyła wdzięczność za plony z prośbą o ochronę domu, gospodarstwa, ludzi i zwierząt.

Dziś równianka może wyglądać jak malownicza dekoracja. Dawniej była jednak opowieścią zapisaną roślinami. Każdy kłos i każde zioło miały swoje znaczenie, a często także praktyczne zastosowanie w kuchni, gospodarstwie lub domowym leczeniu.

Konkurs przypominał, że tradycja ludowa nie była przypadkowym zbiorem osobliwości. Wyrastała z uważnej obserwacji natury i wiedzy gromadzonej przez kolejne pokolenia.

Maszyny, które odzyskały głos

Jedną z najbardziej widowiskowych części święta była parada zabytkowych ciągników oraz maszyn rolniczych. Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu posiada największą w Polsce kolekcję zabytkowych ciągników. Podczas wydarzenia część eksponatów

Skansen przed stuleciem. Tradycja potrzebuje dobrego miejsca



Gościem specjalnego wydania programu „Na Starym Rynku” jest **Anna Malwina Szynkiewicz, dyrektor Muzeum-Skansenu Kurpiowskiego im. Adama Chętnika w Nowogrodzie**. W rozmowie z **Alanem Grunwaldem** opowiada o planowanych inwestycjach, pozyskiwaniu środków zewnętrznych, rosnącej liczbie odwiedzających oraz przygotowaniach do stulecia placówki. Spacer po skansenie staje się także okazją do zaproszenia na 28. Niedzielę Świętego Rocha. O współpracy przy organizacji wydarzenia i turystycznych walorach Nowogrodu mówi burmistrz Grzegorz Palka, a do udziału w święcie kurpiowskiej kultury zachęca również Jacek Piorunek, członek Zarządu Województwa Podlaskiego.

Alan Grunwald: Dzień dobry. Nazywam się Alan Grunwald, a Państwo oglądają kolejny pro-

gram z cyklu „Na Starym Rynku”. Dzisiaj opuściliśmy studio i przyjechaliśmy do Muzeum-Skansenu Kurpiowskiego w Nowogrodzie, aby porozmawiać z jego dyrektorką Anną Malwiną Szynkiewicz o tym, czym skansen żyje obecnie i jakie ma plany na przyszłość. Dzień dobry, pani dyrektorko. Chcielibyśmy zaprosić naszych widzów na wspólny spacer. Dokąd udamy się najpierw?

Anna Malwina Szynkiewicz: Dzień dobry. Zapraszam serdecznie do zagrody z Baranowa. Jest to przestrzeń zaaranżowana na wzór typowej zagrody kurpiowskiej. Oczywiście nie zajmuje ona tak dużego terenu, jaki miały dawne gospodarstwa, ponieważ przestrzeń skansenu jest ograniczona. Myślę jednak, że właśnie tutaj można naprawdę poczuć klimat Kurpiowszczyzny.

A.G.: Zejście prowadzi po

dość stromych schodach.

A.M.S.: Trzeba zachować ostrożność, szczególnie kiedy stopnie są śliskie. Schody będą przebudowane — mamy już gotowy projekt. Chcielibyśmy przeprowadzić tę modernizację w ramach wniosku, który zamierzamy złożyć do samorządu województwa. Dotyczy on budowy nowych obiektów i infrastruktury skansenu.

A.G.: Czyli w skansenie, mimo historycznego charakteru tego miejsca, jest przestrzeń dla współczesnych rozwiązań?

A.M.S.: Jest miejsce na nowoczesność, ale będziemy wprowadzać ją tak, aby nie naruszyła autentyczności tego miejsca.

Niedziela Świętego Rocha

A.G.: Skansen Kurpiowski jest miejscem wielu wydarzeń kulturalnych. Przed nami Niedziela Świętego Rocha. Czym

w tym roku organizatorzy chcą zaskoczyć odwiedzających?

A.M.S.: Jak zawsze przestrzeń skansenu wypełnią twórczość ludowa i muzyka. Pojawiają się zespoły śpiewacze, natomiast poza terenem skansenu, na scenie przygotowanej przez gminę, wystąpią zespoły korzystające z nagłośnienia. Będzie więc barwnie, głośno i energetycznie. Zaplanowaliśmy także konkursy dla dzieci.

Nowością będzie stoisko „Małego Twórcy”. Do jego przygotowania zainspirowało nas zainteresowanie najmłodszych cyklem warsztatów „Soboty i niedziele z twórcami ludowymi. Reaktywacja rękodzieła kurpiowskiego w przestrzeni skansenu”, dofinansowanym przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Warsztaty są bardzo licznie odwiedzane zarówno przez dzieci z okolicy, jak i przez młodych

gości przyjeżdżających z różnych części Polski.

Okazało się, że najmłodsi chętnie zajmują się nie tylko kurpiowskim rękodziełem, ale także tworzą własne prace i chcą się nimi pochwalić. Dlatego zapraszamy ich do przygotowania własnych stoisk i zaprezentowania się w roli małych twórców.

W tym roku burmistrz Nowogrodu wyznaczył również miejsce na bezpłatny parking. Stamtąd będzie można przejść na wydarzenie spacerem malowniczą trasą wzdłuż rzeki albo dojechać kolejką.

A.G.: Dlaczego wydarzenia organizowane właśnie tutaj są tak ważne dla podtrzymywania kultury kurpiowskiej?

A.M.S.: Najważniejsza jest autentyczność. Znajdujemy się w prawdziwej kurpiowskiej zabudowie i spotykamy z autentycz-

nymi twórcami ludowymi. To tworzy wartość, której nie da się odtworzyć w przypadkowej przestrzeni.

Zagroda, w której toczyło się życie

A.G.: Zatrzymajmy się na chwilę w zagrodzie z Baranowa i oddajmy głos przewodniczcze.

Przewodniczka: Znajdujemy się w typowej zagrodzie kurpiowskiej. Tworzą ją chałupa ze wsi Baranowo, stodoła ze wsi Dobry Las oraz obora ze wsi Wyk. Chałupę pokryto gontem wykonanym z drewna osikowego. Każda deszczulka była oddzielnie łupana, a następnie przybijana do dachu. Stodołę i oborę pokryto strzechą.

Chałupa pochodzi z 1805 roku, natomiast wyposażenie izby przedstawia lata 50. i 60. XX wieku. Zagroda przypomina przestrzeń, w której przez kolejne pokolenia toczyło się życie kurpiowskich rodzin.

Da Vinci z Myszyńca

A.G.: Wspomniała pani o „Sobotach i niedzielach z twórcami ludowymi”. To przedsięwzięcie realizowane dzięki środkom zewnętrznym. Skansen ma ostatnio dobry czas pod względem pozyskiwania dotacji. Jak jeszcze projekty udało się uruchomić?

A.M.S.: Realizujemy również dofinansowany przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego projekt „Da Vinci z Myszyńca. Jan Mocek i jego konstrukcje”. Będzie to opowieść o niezwykle inspirującym człowieku — trochę szalonym, przez niektórych uznawanym za dziwaka.

Jan Mocek pochodził z Myszyńca. Był kowalem, żył na przełomie XIX i XX wieku i zmarł w osamotnieniu. Wiemy o nim bardzo niewiele. W naszych zbiorach znajdują się wykonane przez niego narzędzia, które nigdy wcześniej nie były prezentowane. Chcemy przybliżyć odbiorcom postać tego niezwykle gościa konstruktora.

Dział etnografii, kierowany przez Annę Smolińską, przeprowadzi badania terenowe. Ich wyniki zostaną udokumentowane, opracowane, a następnie przedstawione szerszej publiczności.

A.G.: Skansen starał się również o pieniądze na poprawę bezpieczeństwa.

A.M.S.: W ubiegłym roku złożyliśmy trzy wnioski: dwa w ramach programu dotyczącego kultury tradycyjnej i jeden dotyczący infrastruktury kultury. Nie udało się uzyskać dofinansowania na monitoring, ale nie zrezygnowa-

liśmy z tej inwestycji. Otrzymaliśmy na ten cel dotację od naszego organizatora, czyli Samorządu Województwa Podlaskiego, za co serdecznie dziękujemy.

Infrastruktura, od której wiele zależy

A.G.: Skansen stale rozwija ofertę kulturalną. Jakie inwestycje infrastrukturalne są obecnie przygotowywane i co zmieniają punktu widzenia zwiedzających?

A.M.S.: Przygotowujemy się do największej i najbardziej potrzebnej inwestycji, od której zależy dalszy rozwój placówki. W planowanym obiekcie znajdują się magazyn eksponatów, profesjonalny warsztat stolarski, przestrzeń wystawienniczo-edukacyjna oraz budynek powitalny.

Przy wejściu do skansenu powinno być miejsce, w którym można kupić bilet — również samodzielnie — uzyskać potrzebne informacje i zajrzeć do sklepu. Chcemy stworzyć rozwiązania odpowiadające współczesnym standardom obsługi odwiedzających.

W tym roku planujemy ponadto remont młyna wodnego. Wymienimy podstawę jego ram oraz pokrycie dachowe. Nowy gont przygotowują nasi stolarze.

Kolejną dużą inwestycją będzie montaż monitoringu wraz z systemem ostrzegawczego nagłośnienia. Chcemy w ten sposób zadbać zarówno o bezpieczeństwo zabytkowych obiektów, jak i naszych gości.

A.G.: Przed nami jeden z najstarszych obiektów na terenie skansenu.

A.M.S.: To brama z Dud Puszcząńskich, która przetrwała zniszczenia II wojny światowej. Jest dla nas bardzo cennym eksponatem. Ścieżka, przy której stoimy, prowadzi do średniowiecznej łodzi. W pobliżu znajduje się także chałupa ze wsi Kadzidło — najbardziej dekoracyjna ze wszystkich chałup prezentowanych w skansenie. Stąd rozciąga się również piękny widok na Narew.

Stulecie już za progim

A.G.: Dynamiczny rozwój placówki nie bierze się znikąd. Jakie kolejne wnioski i przedsięwzięcia planują państwo w związku z dalszym rozwojem skansenu?

A.M.S.: Chciałabym podkreślić, że jest to zasługa całej kadry zarządzającej, kierownictwa i zespołu. Najbardziej dynamiczny rozwój dopiero przed nami. Jest on jednak uzależniony od stworzenia infrastruktury, której potrzebujemy, aby móc właściwie prowadzić działalność merytoryczną.

W przyszłym roku skansen będzie obchodził stulecie istnienia. Wnioski, które zamierzamy składać, będą związane z tym jubileuszem: upamiętnieniem stu lat działalności, pokazaniem placówki z innej strony oraz szerszym zaprezentowaniem naszych zbiorów. Pomysłów mamy bardzo dużo. Mam nadzieję, że uda się je zrealizować — oczywiście w takim zakresie, na jaki pozwolą środki finansowe.

A.G.: Czy w ostatnim czasie skansen zyskał wielu nowych odwiedzających?

A.M.S.: Szczegółowe statystyki prowadzimy od początku 2025 roku. W weekendy odwiedza nas średnio ponad 600 osób. Od początku sezonu dzienna średnia wynosi około 130–140 zwiedzających. To bardzo dobry wynik. Cieszymy się z takiej frekwencji i mamy nadzieję, że będzie jeszcze wyższa.

Dawne życie w nowoczesnym kadrze

A.G.: Rosnące zainteresowanie jest zapewne również efektem działań promocyjnych. Skansen coraz odważniej korzysta ze współczesnych form komunikacji. Jak odnajdują państwo równowagę między nowoczesną promocją, docierającą do młodych ludzi, a szacunkiem dla historii tego miejsca?

A.M.S.: Nie powiedziałabym, że nasza promocja jest zaskakująco nowoczesna. Jest natomiast nowoczesna w porównaniu z tym, co działo się tutaj wcześniej. Staraliśmy się nadążyć za współczesnymi standardami komunikacji.

Znacznie rozwinęliśmy profil na Facebooku, uruchomiliśmy Instagram i odnowiliśmy stronę internetową. Z pewnością wpływa to na zainteresowanie placówką. Jednocześnie pokazujemy przede wszystkim autentyczną Kurpiowszczyznę. W naszych filmach prezentujemy codzienne zajęcia dawnych mieszkańców regionu, kurpiowskie rękodzieło oraz szeroko rozumianą twórczość ludową.

A.G.: Ostatnie miesiące można chyba nazwać renesansem skansenu w Nowogrodzie. Co uważa pani za największy sukces tego okresu?

A.M.S.: Czasami myślę, że sukcesem jest już wykoszenie całego terenu albo uprzątnięcie jesienią wszystkich liści. To ogromna przestrzeń i bardzo dużo codziennej pracy.

Z pewnością cieszą nas dwa realizowane projekty ministerialne. Są dużym przedsięwzięciem i wymagają zaangażowania całego

zespołu. To niewątpliwy sukces, ale liczymy, że wiele kolejnych jest jeszcze przed nami. Najważniejsze, aby odbiorcy byli zadowoleni z efektów naszej pracy.

„Warto przyjechać nie tylko na jeden dzień”

A.G.: Na zakończenie poproszę o zaproszenie na 28. Niedzielę Świętego Rocha. Dlaczego 16 sierpnia warto przyjechać do skansenu?

A.M.S.: Serdecznie zapraszam w niedzielę 16 sierpnia na 28. Niedzielę Świętego Rocha. Jak zawsze wydarzenie odbędzie się w przestrzeni skansenu, który tego dnia ożyje za sprawą kurpiowskiego rękodzieła, twórców ludowych i muzyki. Na scenie gminnej zaplanowano koncerty.

Z Łomży będzie można przyjechać specjalnie uruchomionym autobusem MPK. Przy ulicy Obrońców Nowogrodu, prowadzącej od czołgu w stronę miejscowego hotelu, zostanie wyznaczony bezpłatny parking. Stamtąd będzie można przejść malowniczą ścieżką wzdłuż rzeki albo skorzystać z kolejki.

Nie tylko podczas Niedzieli Świętego Rocha warto odwiedzić skansen i cały Nowogród. Można tutaj spędzić naprawdę piękny dzień. Naturalnym partnerem wydarzenia jest gmina Nowogród i burmistrz Grzegorz Palka.

Nowogród zaprasza

Alan Grunwald: Jak co roku Niedziela Świętego Rocha przyciąga wielu gości. W jaki sposób gmina Nowogród włącza się w organizację wydarzenia?

Grzegorz Palka, burmistrz Nowogrodu: Gmina aktywnie uczestniczy w przygotowaniach, przede wszystkim poza terenem skansenu. Odpowiadamy za miejsce przed sceną, z którego publiczność będzie mogła oglądać występy zespołów folklorystycznych i artystów indywidualnych pielęgnujących kulturę kurpiowską.

Wspólnie ze strażakami z jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu gminy zadamy o bezpieczeństwo uczestników zarówno przed sceną i na terenie skansenu, jak również nad wodą. Mam nadzieję, że nasze koła gospodyń wiejskich poczęstują gości czymś smacznym. Serdecznie zapraszamy.

A.G.: W dzisiejszym programie pokazaliśmy, dlaczego warto odwiedzić Skansen Kurpiowski. Co jeszcze powinno znaleźć się na trasie wycieczki po Nowogrodzie?

G.P.: Przede wszystkim warto odwiedzić Muzeum-Skansen

Kurpiowski im. Adama Chętnika, ale należy również zatrzymać się przy trudnej historii miasta. Nowogrodu nie oszczędzały wojny i walki. Przypominają o nich zachowane schrony bojowe, które można zobaczyć, spacerując wyznaczonym szlakiem.

Na wzgórzu gości wita charakterystyczny czołg, znany zapewne wielu osobom. Warto zatrzymać się także w jednej z nowogrodzkich restauracji — na przykład w Wiszących Ogrodach nad Nariwą lub Sytej Pannie.

Jeżeli ktoś chce pozostać dłużej, może skorzystać z bazy noclegowej, w tym hotelu Kurpia Arte oraz gospodarstw agroturystycznych.

Nowogród jest także bardzo dobrze skomunikowany szlakami wodnymi, między innymi z Mazurami. Coraz lepiej rozwija się tutaj baza kajakowa. Można wybrać spływ z Dobrego Lasu do Nowogrodu albo popłynąć z Nowogrodu w kierunku Jankowa czy Czartorii. To dobry sposób na aktywne spędzenie czasu.

A.M.S.: Panie burmistrzu, serdecznie dziękuję za wsparcie. Mam nadzieję, że nie jest to ostatnie wydarzenie, które wspólnie organizujemy, i że dzięki tej współpracy coraz więcej osób będzie odwiedzało zarówno Skansen Kurpiowski, jak i całą gminę Nowogród.

G.P.: Jestem przekonany, że mieszkańcy gminy oraz osoby związane z Miejsko-Gminnym Ośrodkiem Kultury, Komunalnym Zakładem Budżetowym, Zespołem Szkół Samorządowych, jednostkami OSP i kołami gospodyń wiejskich nadal będą chętnie wspierać skansen. Placówka promuje nie tylko naszą gminę, ale także całe województwo podlaskie.

Zaproszenie na święto kurpiowskiej kultury

Jacek Piorunek, członek Zarządu Województwa Podlaskiego: Szanowni Państwo, serdecznie zapraszam do Muzeum-Skansenu Kurpiowskiego im. Adama Chętnika w Nowogrodzie na Niedzielę Świętego Rocha — wyjątkowe święto tradycji, kultury i dziedzictwa Kurpiowszczyzny.

To doskonała okazja, aby spotkać twórców ludowych, posłuchać pięknej muzyki, wziąć udział w warsztatach i wspólnie odkrywać bogactwo naszej regionalnej kultury. Spotkajmy się 16 sierpnia w Nowogrodzie i razem przeżyjmy ten wyjątkowy dzień. Do zobaczenia.

A.G.: Dziękuję Państwu za oglądanie specjalnego wydania programu „Na Starym Rynku”. Do zobaczenia.

Od Lizbony po Stratosferę. Łomża złapała letni rytm



Fado pełne portugalskiej tęsknoty, jazz nieznający granic, melodie inspirowane polską wsią, gitarowe hity lat 60. i blues wprost z Włoch. Tegoroczna Cafe Kultura przez dwa sierpniowe weekendy zmieniała ogródek przed Galerią Pod Arkadami w niewielką scenę o bardzo szerokich horyzontach. Motywem przewodnim cyklu była melodia – za każdym razem ubrana jednak w zupełnie inny muzyczny kostium.

Do Lizbony, Neapolu, na Bałkany czy do złotej ery rock and rolla można było tego lata dotrzeć bez biletu i walizki. Wystarczyło przyjść na Stary Rynek w Łomży. Miejski Dom Kultury – Dom Środowisk Twórczych po raz kolejny zaprosił mieszkańców na Cafe Kultura – plenerowy cykl koncertów, który zdążył już zgromadzić własną, wierną publiczność.

– Głównym tematem tegorocznej Cafe Kultura była melodia, ale widziana w różnych stylach muzycznych. Podobnie wyglądał pierwszy weekend, podczas którego było nieco więcej jazzu. Publiczność dopisuje, pogoda również. Mamy już stałych odbiorców i widać, że impreza wpisała się na dobre w kalendarz letnich wydarzeń w Łomży – mówi Krzysztof Zemło, dyrektor MDK-DST. – Cieszymy się, że możemy ją organizować. Mam nadzieję, że dobór tegorocznych artystów spodobał się publiczności. **Od ludowych opowieści do jazzu bez granic**

Cafe Kultura rozpoczęła się 31 lipca wernisażem wystawy fotografii Liliany Ligęzy-Jasik „To wszystko chwila”. Tego samego wieczoru wystąpiła grupa Chłopcy kontra Basia. Artyści połączyli folk z jazzem, sięgając do wiejskich pieśni, legend, gawęd i dawnych melodii. Nie była to

jednak pocztówka z sielskiej przeszłości. W muzycznych opowieściach pojawiały się współczesne problemy: wykluczenie komunikacyjne, śmieci w lasach, niszczące przydrożne figury, ale również druhowie OSP i koła gospodyń wiejskich zawsze gotowe – nawet na koniec świata.

Następnego dnia scenę przejął Cyryl Lewczuk Quartet. Młodzi muzycy, wywodzący się z Akademii Muzycznej w Katowicach, zaprezentowali autorskie kompozycje czerpiące ze straight-ahead jazzu, latin jazzu i post-bopu. Dla lidera zespołu występ w Łomży miał także osobisty wymiar. Cyryl Lewczuk jest laureatem drugiego miejsca w konkursie Nowa Nadzieja Jazzu, zdobytego podczas Novum Jazz Festival w Łomży w 2023 roku.

Pierwszy weekend zakończyła włoska wokalistka Simona De Rosa wraz z polskim triem Confusion Project. Artyści przywieźli materiał z albumu „Feathers”, łączący jazz z muzyką etniczną. W jednej muzycznej podróży spotkały się inspiracje z Neapolu, Hiszpanii, Chin, Kazachstanu, Bałkanów, Libanu i Ameryki Łacińskiej. Stary Rynek na jeden wieczór stał się więc punktem na mapie świata, na której granice wyznaczały nie państwa, lecz melodie.

Portugalska tęsknota i gitarowa burza

Drugi weekend rozpoczął się 7 sierpnia koncertem Kingi Rataj z zespołem. Jedną z najważniejszych polskich interpretatorek fado zabrała słuchaczy w muzyczną podróż między Krakowem a Lizboną. W jej wykonaniu portugalskie pieśni nie potrzebowały tłumacza – o tęsknocie, miłości i przemijaniu najwięcej mówiły głos, emocje i dźwięki gitar.



OT. JERZY CHABEREK



ERZY CHABEREK



JERZY CHABEREK



Dzień później melancholia ustąpiła miejsca gitarowej energii. Zespół Stratosfera uruchomił wehikuł czasu i przeniósł publiczność do lat 60. W repertuarze zabrzmiały utwory kojarzone ze złotą erą muzyki gitarowej oraz brzmieniem takich zespołów jak The Shadows, The Ventures czy The Beatles. Nazwa grupy okazała się trafna – poziom energii szybko wystrzelił wysoko, a publiczność nie zamierzała słuchać wyłącznie na siedząco.

Finał tegorocznego cyklu należał do Andrei De Luki. Pocho-
dzący z Włoch wokalista i gitarzysta, specjalizujący się w grze na lap steel guitar, przywiózł do Łomży mocny, współczesny blu-

es. Było to brzmieniowo wyraziste zamknięcie programu, który nie próbował sprowadzać muzyki do jednego stylu.

Café Kultura po raz kolejny udowodniła, że kameralna scena może otwierać bardzo szerokie okno na świat. Przez sześć koncertowych wieczorów zmieniały się języki, rytmy i nastroje, ale publiczność pozostawała ta sama – ciekawa kolejnego spotkania. Melodia, zgodnie z tegorocznym motywem, za każdym razem prowadziła gdzieś indziej. Najważniejsze, że wszystkie drogi kończyły się tego lata na łomżyńskim Starym Rynku.

Relacja w Telewizji Narew i na www.narew.info



Wolność ma także łomżyńską pamięć

O godzinie 17.00 nad Łomżą rozległy się syreny. Na sześćdziesiąt sekund codzienny rytm miasta ustąpił miejsca pamięci o tych, którzy 1 sierpnia 1944 roku stanęli do walki o wolną Warszawę i niepodległą Polskę. W 82. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego mieszkańcy, przedstawiciele władz, instytucji i organizacji społecznych złożyli kwiaty oraz zapalili znicze w miejscach przypominających, że wielka historia ma również swój łomżyński rozdział.

Hołd bohaterom oddano pod pomnikiem Żołnierzy Armii Krajowej Obwodu Łomżyńskiego, pomnikiem Żołnierzy Podziemia Narodowego Ziemi Łomżyńskiej oraz w Dolinie Pamięci przy Sanktuarium Miłosierdzia Bożego. W imieniu władz Łomży uczestniczył w uroczystościach zastępca prezydenta Piotr Serdyński.

Nie było rekonstrukcji bitewnego huk. Były syreny, białoczerwone kwiaty, płomienie zniczy i nazwiska, których historia nie pozwala zapomnieć.

63 dni walki o wolną Polskę

Powstanie Warszawskie rozpoczęło się 1 sierpnia 1944 roku o godzinie 17.00, nazwanej godziną „W”. Jego celem było wyzwolenie stolicy spod niemieckiej okupacji przed wkroczeniem Armii Czerwonej oraz wystąpienie wobec niej w roli gospodarza miasta – przedstawiciela legalnych władz Rzeczypospolitej.

Planowano, że walki potrwać kilka dni. Powstanie trwało 63. Było największą akcją zbrojną podziemia niepodległościowego w okupowanej przez Niemcy Europie. Do nierównej walki stanęli żołnierze Armii Krajowej, harcerze, sanitariuszki, łączniczki i zwykli mieszkańcy. Wielu z nich miało zaledwie kilkanaście lat.

Militarnie powstanie zakończyło się klęską. Warszawa została niemal doszczętnie zniszczona, a jej mieszkańcy zapłacili niewyobrażalną cenę. Zryw stał się jednak jednym z najmocniejszych świadectw polskiego dążenia do niepodległości i samostanowienia. Do dziś pozostaje również trudną lekcją historii – opowieścią zarówno o odwadze, jak i o cierpieniu ludności cywilnej.

Łomżyniak wśród „Tygrysów Woli”

Powstanie Warszawskie nie jest wyłącznie historią stolicy. W jego szeregach walczyli ludzie pochodzący z wielu części kraju, także z ziemi łomżyńskiej. Jednym z nich był Mieczysław Bruszewski ps. „Pudel” – żołnierz konspiracji, uczestnik powstania i późniejszy Honorowy Obywatel Miasta Łomży.

Przed wojną uczył się w łomżyńskim Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki. Podczas okupacji działał w Narodowej Organizacji Wojskowej. Przez dwa lata pracował jako drukarz w tajnej drukarni mieszczącej się w piwnicach Domu Fukiera na warszawskim Starym Mieście. Powstawały tam podziemne pisma i ulotki – broń bez prochu, lecz bardzo niebezpieczna dla okupanta, ponieważ podtrzymywała prawdę i nadzieję.

W Powstaniu Warszawskim Mieczysław Bruszewski walczył na Woli i Starym Mieście w Oddziale Specjalnym „Juliusz”, nazywanym „Tygrysami Woli”. Bronił między innymi dostępu do kanałów, którymi ewakuowali się powstańcy. We wrześniu 1944 roku został ciężko ranny. Za odwagę otrzymał Krzyż Srebrny Orderu Wojennego Virtuti Militari.

Po wojnie zamiast spokoju czekały go prześladowania. Został aresztowany przez komunistyczny aparat bezpieczeństwa i spędził osiem lat w więzieniach. Po odzyskaniu wolności wrócił do Łomży, gdzie przez pół wieku prowadził zakład introligatorski. Człowiek, który podczas okupacji drukował słowa sprzeciwu, później opierał książki. Historia bywa okrutna, lecz czasami potrafi także prze-



mujać domknąć zdanie.

– Pamiętamy w tym dniu jako mieszkańcy Łomży o naszym bohaterze, uczestniku Powstania Warszawskiego, Mieczysławie Bruszewskim – mówił zastępca prezydenta Łomży Piotr Serdyński. – Powinniśmy przekazywać kolejnym pokoleniom wartości pozostawione przez powstańców: odwagę, honor, poświęcenie i miłość do ojczyzny.

Pamięć nie zna partyjnych barw

W rocznicowych uroczystościach łatwo zatrzymać się na oficjalnym geście: złożyć kwiaty, zapalić znicze, wysłuchać syren. Znacznie trudniej sprawić, aby wydarzenia sprzed 82 lat stały się ważne także dla ludzi, których od wojny dzielą już cztery pokolenia.

Posłanka Alicja Łepkowska-Golaś zwracała uwagę, że pamięć o powstańcach powinna łączyć, a nie służyć bieżącym sporom.

– Trudno budować przyszłość, jeśli nie pamiętamy o przeszłości i o tych, którzy przelali krew za naszą wolność. Ważne, abyśmy spotykali się tutaj w jak największym gronie. Chciałabym widzieć więcej młodzieży i abyśmy świadomość historyczną budowali wspólnie, bez podziałów politycznych – podkreślała.

Przybliżanie losów osób związanych z regionem może być jednym z najlepszych sposobów przekazywania historii młodemu pokoleniu. Warszawa z 1944 roku wydaje się odległa, dopóki nie odkryjemy, że wśród jej obrońców był uczeń łomżyńskiej szkoły, a później introligator znany wielu mieszkańcom miasta.

Patriotyzm młodych

Dyrektor Zespołu Szkół Weterinaryjnych i Ogólnokształcących nr 7 w Łomży Bogumiła Olbryś przypominała o młodych uczestnikach zrywu, którzy w godzinie „W” podjęli walkę z niemieckim okupantem.

– Byli wśród nich harcerze, bardzo młodzi ludzie, cywile i żołnierze. Podjęli heroiczną, nierówną walkę, pokazując ogromną determinację i odwagę. Stanęli w obronie ludzkiej godności oraz wolności ojczyzny. Ich postawa pozostaje przykładem patriotyzmu i miłości do Polski – mówiła Bogumiła Olbryś.

Pamięć o Powstaniu Warszawskim nie musi oznaczać patosu zakładanego raz w roku jak galowy mundur. Może wyrażać się rozmową ze starszymi mieszkańcami, poznawaniem dziejów własnej rodziny, sięganiem po wspomnienia powstańców i troską o miejsca pamięci. Pomniki są ważne, lecz najtrwalszym pomnikiem po-

staje człowiek, który zna historię i potrafi przekazać ją dalej.

Bernard Szymański podkreślał, że rocznicowe spotkanie jest wyrazem wdzięczności wobec ludzi, którzy za wolną ojczyznę byli gotowi zapłacić najwyższą cenę.

– Cieszę się, że Łomża pamięta o tych, którzy walczyli za ojczyznę i oddawali krew, abyśmy mogli żyć w wolnej Polsce. Złożone kwiaty i zapalone znicze pokazują, że możemy czuć się Polakami i być silni w swojej ojczyźnie – mówił.

Minuta, która zobowiązuje

Syreny milkną po sześćdziesięciu sekundach. Pamięć nie powinna kończyć się razem z nimi. Dojrzały patriotyzm nie potrzebuje codziennie wielkich słów. Rozpoznaje się go w odpowiedzialności za wspólnotę, szacunku dla drugiego człowieka i trosce o kraj, który powstańcy chcieli zobaczyć wolnym.

Łomżyńskie obchody 82. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego przypominały, że pamięć ma swoje konkretne miejsce, nazwiska i twarze. Dlatego kiedy w godzinę „W” zatrzymuje się Łomża, wspomina nie tylko bohaterów walczącej stolicy. Pamięta również swoich.

Kwiaty zwiędną, znicze zgasną, lecz pozostanie pytanie, czy potrafimy przekazać dalej to, co symbolizowały. Wolność nie jest bowiem rodzinną pamiątką schowaną w szufladzie. Jest dziedzictwem, o które każde pokolenie musi zadbać po swojemu.

Relacja w Telewizji Narew i na www.narew.info



Głos seniorów ma coraz większe znaczenie



Nie tylko wycieczki i spotkania integracyjne, ale również szkolenia, warsztaty, profilaktyka zdrowotna, aktywność sportowa i nauka korzystania z nowych technologii. Samorząd Województwa Podlaskiego przeznaczył 300 tys. zł na inicjatywy przygotowane wspólnie przez gminy i działające przy nich rady seniorów. Dofinansowanie otrzymało wszystkich 21 samorządów, które złożyły wnioski. Wśród beneficjentów znalazły się Miasto Łomża oraz gmina Kulesze Kościelne.

Umowy dotyczące przyznania dotacji podpisano w poniedziałek, 3 sierpnia. Ze strony samorządu województwa uczestniczyli w tym marszałek Łukasz Prokorym, wicemarszałkowie Wiesława Burnos i Marek Malinowski oraz członek zarządu Jacek Piorunek.

Program „Współpraca z Podlaskimi Radami Seniorów” ma wspierać aktywność osób starszych, przeciwdziałać ich społecznemu wykluczeniu i utracie samodzielności, a także poprawiać jakość codziennego życia. Pieniądze zostaną przeznaczone między innymi na szkolenia, warsztaty, kampanie prozdrowotne, spotkania informacyjne i integracyjne oraz wyjazdy studyjne.

Wszystkie wnioski otrzymały wsparcie

W tegorocznej edycji konkursu wpłynęło 21 wniosków. Każdy z nich otrzymał dofinansowanie. Łącznie z budżetu województwa przeznaczono na ten cel 300 tys. zł.

– Wniosków z roku na rok jest coraz więcej, podobnie jak samych rad seniorów. Pokazuje to, że podlascy seniorzy są bardzo aktywni i chcą uczestniczyć w życiu województwa – mówi marszałek Łukasz Prokorym.

Jak podkreśla, wojewódzkie dofinansowanie nie pokrywa wszystkich kosztów projektów, ale połączone ze środkami samorządów lokalnych umożliwia realizację wielu potrzebnych przedsięwzięć.

– Jestem przekonany, że te środki, choć nie są wielkie, w połączeniu z pieniędzmi z budżetów gmin i miast sprawiają, że będą mogły odbyć się szkolenia, wydarzenia kulturalne oraz wyjazdy. Wszystko po to, aby seniorzy mogli się rozwijać, poznawać nowe pomysły i wspierać rozwój województwa podlaskiego – dodaje Łukasz Prokorym.

Rady seniorów zazwyczaj nie dysponują własnymi budżetami. Mogą jednak wskazywać samorządom działania potrzebne najstarszym mieszkańcom, opiniować projekty lokalnych uchwał i przedstawiać własne propozycje. Konkurs pozwala przełożyć te pomysły na konkretne przedsięwzięcia.

Seniorzy to jedna czwarta mieszkańców regionu

Znaczenie polityki senioralnej będzie rosło wraz ze zmianami demograficznymi. Jak wskazuje Jacek Piorunek, w województwie podlaskim mieszka już ponad 300 tys. osób w wieku senioralnym. Przy populacji regionu wynoszącej około 1,2 mln mieszkańców oznacza to, że seniorzy stanowią mniej więcej jedną czwartą społeczeństwa.

– To potężna część naszej społeczności, z którą każdy powinien się liczyć. Robi to również samorząd województwa, wspierając i rozwijając rady działające w gminach oraz miastach – podkreśla członek Zarządu Województwa Podlaskiego.

Zwraca również uwagę na różnorodność dofinansowanych przedsięwzięć.

– Obejmują one właściwie całą przestrzeń życia społecznego: kulturę, zdrowie, sport, turystykę, edukację, a nawet rozrywkę. To dobrze wydane pieniądze, ponieważ integrują seniorów i dają im możliwość organizowania szkoleń oraz podejmowania własnych inicjatyw – mówi Jacek Piorunek.

Działalność rad seniorów nie powinna być utożsamiana wy-

łącznie z organizacją wydarzeń. Są one społecznymi organami o charakterze konsultacyjnym, doradczym i inicjatywnym. Mogą zwracać uwagę na dostępność komunikacji publicznej, placówek ochrony zdrowia i urzędów, bezpieczeństwa pieszych, bariery architektoniczne, ofertę kulturalną czy potrzebę tworzenia miejsc umożliwiających starszym mieszkańcom spotkania i rozwijanie zainteresowań.

Seniorzy znają te problemy z codziennego doświadczenia. Rada pozwala im nie tylko mówić o potrzebach, lecz również przedstawiać konkretne rozwiązania władzom samorządowym.

Łomża i Kulesze Kościelne wśród beneficjentów

W gronie samorządów objętych wsparciem znalazło się Miasto Łomża. Jednym z rozpoznawalnych przedsięwzięć kierowanych do starszych mieszkańców jest Łomżyńska Seniorada. Wydarzenie łączy rekreację, integrację oraz aktywność fizyczną dostosowaną do możliwości uczestników.

– Przykładem wartościowego działania może być właśnie Seniorada w Łomży. Zachęcam burmistrzów i wójtów, aby wspierali powstawanie podobnych rad także w kolejnych gminach. Każda rada, która wystąpiła do nas w tegorocznej edycji, otrzymała środki – zaznacza Jacek Piorunek.

Samorząd województwa wsparł także projekt przygotowany przez gminę Kulesze Kościelne. Tamtejsza rada seniorów otrzymała 14,7 tys. zł. Pieniądze zostaną przeznaczone na wyjazd integracyjny do Wrocławia.

– Będzie to nie tylko okazja do zwiedzania i poznania charakterystycznych miejsc tego miasta, ale również do aktywnego wypoczynku – oczywiście dostosowanego do możliwości naszych seniorów – zaznaczył Stefan Grodzki, wójt gminy Kulesze Kościelne. – Nasi seniorzy świet-

nie się integrują, wspólnie działają i wzajemnie się aktywizują. To wsparcie jest dla nas bardzo cenne i pokazuje, jak ważne jest tworzenie przestrzeni do aktywności osób starszych – dodał.

Wyjazd spełni kilka funkcji jednocześnie: pozwoli uczestnikom poznać nowe miejsca, spędzić czas w ruchu, wzmocnić relacje i oderwać się od codziennej rutyny. Ma to szczególne znaczenie dla osób mieszkających samotnie lub w niewielkich miejscowościach, gdzie dostęp do oferty kulturalnej i rekreacyjnej jest ograniczony.

Od spotkania po cyfrową samodzielność

Przykłady projektów z innych części województwa pokazują, jak szeroko można rozumieć aktywizację seniorów. Białostocka Rada Seniorów otrzymała 14,7 tys. zł na kolejną edycję przedsięwzięcia „Siła seniorki i seniora w Białymstoku”. Tym razem głównym tematem będzie cyfryzacja i bezpieczne korzystanie z nowych technologii.

Seniorzy mają uczyć się między innymi wykorzystywania narzędzi cyfrowych do lepszego rozumienia dokumentów pisanych językiem urzędowym. Takie zajęcia mogą zwiększać samodzielność w załatwianiu spraw, korzystaniu z bankowości elektronicznej, usług publicznych czy umawianiu wizyt lekarskich. Powinny być także okazją do rozmowy o ochronie danych, fałszywych wiadomościach i oszustwach internetowych, których ofiarami często padają osoby starsze.

Równie istotne są kampanie zdrowotne, zajęcia ruchowe i spotkania informacyjne. Ich znaczenie nie polega wyłącznie na przekazywaniu wiedzy. Regularna aktywność i kontakt z innymi ludźmi pomagają dłużej zachować sprawność oraz ograniczają samotność, która staje się jednym z najpoważniejszych problemów społecznych dotyczących osoby starsze.

Wojewódzka rada ma doradzać marszałkowi

W regionie działają obecnie 23 rady seniorów, wliczając powołaną niedawno Podlaską Wojewódzką Radę Seniorów. To o pięć więcej niż w poprzednim roku. Samorząd województwa liczy, że podobne gremia będą powstawały w kolejnych gminach i powiatach.

Wojewódzka rada ma pełnić funkcję konsultacyjną i doradczą wobec władz regionu. Jej zadaniem jest przedstawianie opinii dotyczących spraw ważnych dla osób starszych oraz zgłaszanie własnych inicjatyw.

– Zależy nam, aby takich ciał doradczych było jak najwięcej. Mamy młodzieżowy sejmik województwa, Podlaską Radę Kobiet, Podlaską Radę Przedsiębiorczości i Radę Działalności Pożytku Publicznego. Rada Seniorów jest kolejnym organem, dzięki któremu potrzeby najstarszych mieszkańców mają być nie tylko słyszalne, ale również przez nas słuchane – mówi Łukasz Prokorym.

Marszałek zapowiada, że rada będzie zapraszana do konsultowania decyzji i dokumentów odnoszących się do polityki senioralnej.

– Jesteśmy otwarci na inicjatywy podejmowane przez radę. Przy przygotowywaniu działań dotyczących seniorów będziemy korzystali z jej doświadczenia, doradztwa i opinii – dodaje.

Rada potrzebna nie tylko seniorom

Rozwijanie rad seniorów jest istotne również dlatego, że polityka senioralna nie sprowadza się do organizacji czasu wolnego. Obejmuje ochronę zdrowia, transport, dostępność przestrzeni publicznej, mieszkalnictwo, bezpieczeństwo, edukację cyfrową oraz przeciwdziałanie samotności i wykluczeniu.

Dobrze działająca rada może zauważyć problem wcześniej niż urząd. Może również podpowieść rozwiązania, którego nie da się wyczytać z tabel i statystyk, ponieważ wynika ono z codziennego doświadczenia mieszkańców.

Trzysta tysięcy złotych podzielone między 21 samorządów nie rozwiąże wszystkich problemów starzejącego się regionu. Pozwoli jednak uruchomić inicjatywy, które bez dodatkowego wsparcia mogłyby pozostać jedynie na papierze. Najważniejszą wiadomość płynącą z tegorocznego konkursu brzmi więc nie tyle: seniorzy otrzymali pieniądze, ile: ich pomysły zostały zauważone i otrzymały szansę realizacji.

Dojrzałość społeczeństwa mierzy się bowiem nie metryką jego mieszkańców, lecz tym, jak uważnie potrafi słuchać ich głosu.

Relacja w Telewizji Narew i na www.narew.info

„Polska moją Matką. Łomża moim domem”. Odszedł ojciec Jan Bońkowski

Gdy w 2014 roku usiadł przed kamerą programu „Na Starym Rynku”, opowiadał o swoim życiu bez uroczystych fanfar. Jak człowiek, który wiele widział, jeszcze więcej zapamiętał, ale nigdy nie uznał, że historia należy wyłącznie do niego. Mówił o Łomży, kapucynach, harcerstwie i służbie. Dziś tamta rozmowa nabiera szczególnego znaczenia. Został w niej jego głos, spokojny, rzeczowy i chwilami pogodny. Głos człowieka, dla którego rodzinne miasto nie było tylko miejscem urodzenia, lecz częścią tożsamości.

Ojciec Jan Andrzej Bońkowski zmarł 5 sierpnia 2026 roku. Miał 88 lat. Przez 69 lat należał do Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów, a przez 59 pełnił posługę kapłańską. Był zakonnikiem, harcmistrzem, wychowawcą, regionalistą i kronikarzem lokalnej pamięci. Habit i harcerski mundur opowiadały w jego życiu tę samą historię o służbie.

Kapucyn od dzieciństwa

Urodził się 26 kwietnia 1938 roku w Łomży, przy ulicy Dworknej, jako syn Jana i Józefy Bońkowskich. Od piątej klasy szkoły podstawowej należał do harcerstwa. Był również ministrantem w kościele Ojców Kapucynów. Właśnie w murach świątyni stojącej na nadnarwiańskiej skarpie dojrzewało jego powołanie.

Dwa ostatnie lata przed maturą spędził w Niższym Seminarium Duchownym Ojców Kapucynów w Nowym Mieście nad Pilicą. Pierwsze śluby zakonne złożył 8 grudnia 1956 roku, a święcenia kapłańskie przyjął w 1967 roku.

W rozmowie nagranej przed dwunastoma laty wracał do tych początków jak do dobrze znanych ulic. Zakon nie pojawił się w jego życiu jako nagła decyzja. Wyrastał z dziecięcej obecności w kapucyńskim kościele, służby przy ołtarzu i bliskości wspólnoty. Z czasem sam stał się jedną z najbardziej rozpoznawalnych postaci łomżyńskiego klasztoru. Brązowy habit, siwa broda i harcerska lilijka tworzyły wizerunek, którego nie sposób było pomylić z żadnym innym.

Druh „Huragan”

Harcerstwo nie było dla ojca Jana młodzieńczym epizodem odłożonym później do szuflady razem z dawnymi fotografiami. Pozostało jednym z najważniejszych rozdziałów jego życia. Nosił pseudonim „Huragan” – zaskakując żywiłowy jak na człowieka mówiącego spokojnie, ale bardzo trafny, gdy spojrzeć na rozmach jego działalności.

W harcerstwie widział nie tylko mundur, obozy i ogniska. Traktował je jako szkołę odpowiedzialności, charakteru oraz służby Bogu, Polsce i drugiemu człowiekowi. Był harcmistrzem Związku Harcerstwa Polskiego,

a po powrocie do rodzinnego miasta kapłanem Hufca Nadnarwiańskiego ZHP im. Adama Chętnika w Łomży.

Wychowywał kolejne pokolenia młodych ludzi, lecz nie próbował przemawiać do nich z wysokości katedry. Towarzyszył im podczas zbiórek, uroczystości, wyjazdów i zwyczajnych rozmów. Wiedział, że wartości najsukceszniej przekazuje się nie wielkimi deklaracjami, ale własnym przykładem i obecnością.

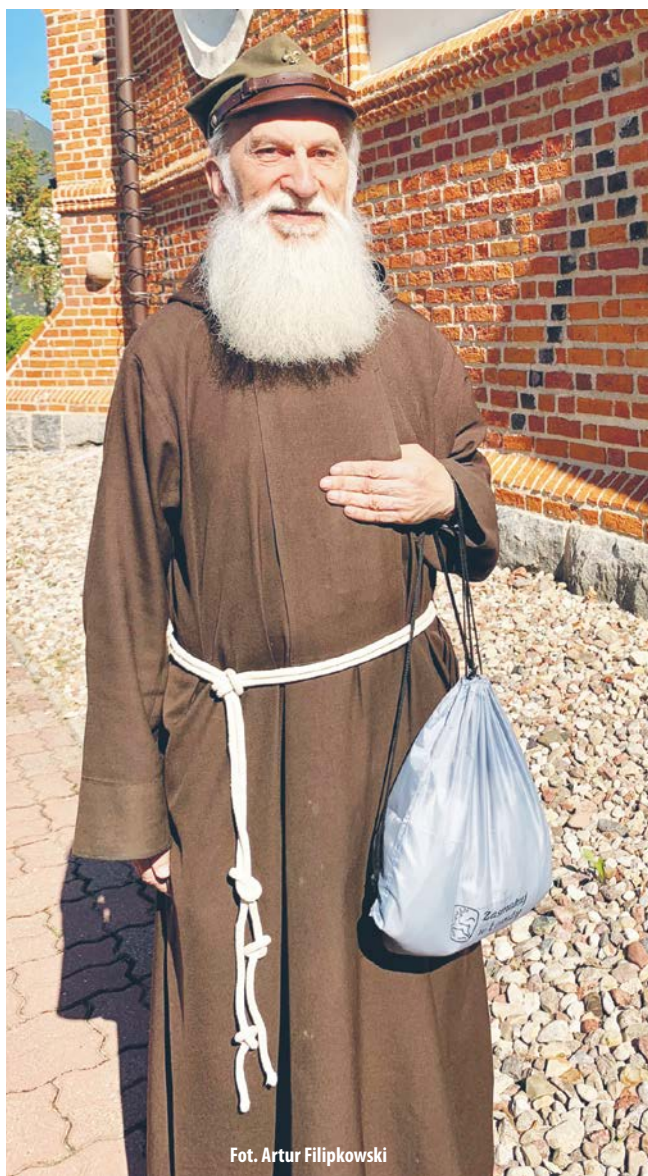
Dla łomżyńskich harcerzy pozostanie Druhem „Huraganem”, który po zakończeniu ziemskiej wędrówki odszedł – jak mówi harcerska tradycja – na wieczną wartę. **Dwadzieścia lat na Białorusi**

W 1989 roku wyjechał na Białoruś, aby wesprzeć tamtejszy Kościół i odradzające się wspólnoty kapucyńskie. Pozostał tam ponad dwadzieścia lat, pracując przede wszystkim wśród Polaków.

Jego posługa nie ograniczała się do sprawowania sakramentów. Pomagał odbudowywać życie religijne, przypominał język, historię i kulturę przodków, a także włączył się w odrodzenie polskiego harcerstwa. Został jego naczelnym kapłanem. Wydawał dwumiesięcznik „Bogu i Ojczyźnie”, którego ukazało się 88 numerów. Dla młodych Polaków na Białorusi pismo było nie tylko harcerską gazetą, lecz także lekcją języka i narodowej pamięci.

Działalność kapucyna nie podobala się władzom. Nie otrzymał zgody na dalszą pracę i z końcem 2009 roku musiał opuścić Białoruś. Wskazywał, że przyczyną decyzji było podtrzymywanie polskości oraz jego zaangażowanie w działalność harcerską.

Wyjechał, ale nie pozostawił tamtych ludzi w zapomnieniu. Doświadczenia znad Niemna zapisał w książkach i artykułach, między innymi w publikacjach „Nad Narwią, Newą i Niemnem”, „Tropami druha «Huragana»”, czyli harcerstwo polskie na Białorusi, „Słowo Boże na Białorusi” oraz „Listy sercem pisane”.



Fot. Artur Filipkowski

Ocalał Łomżę zapisaną w pamięci

Po powrocie ponownie zamieszkał w łomżyńskim klasztorze. Mógł potraktować ten czas jako spokojniejszy etap życia. Ojciec Jan nie należał jednak do ludzi, którzy łatwo odkładają obowiązki na półkę. Odprawiał nabożeństwa, spotykał się z harcerzami, uczestniczył w miejskich wydarzeniach, pisał i opowiadał.

Był żywą kroniką Łomży. Pamiętał miasto swojego dzieciństwa, ludzi, domy i ulice, których już nie ma. Wracał także do dramatycznych wydarzeń, których był świadkiem jako kilkuletni chłopiec, w tym do zagłady żydowskich mieszkańców miasta. Rozumiał, że przemilczana pamięć umiera po raz drugi.

W swoich książkach prowadził czytelników po Łomży nie jak chłodny badacz pochylony nad katalogiem dat, lecz jak gospodarz pokazujący rodzinny dom. Pisał o mieście, klasztorze, zakonnikach i mieszkańcach. Interesowały go zarówno wydarzenia zapisane w dokumentach, jak i drobne historie przechowane w ludzkiej pamięci.

Szczególne miejsce w jego dorobku zajmuje książka „250 lat Kapucynów w Łomży”, przygotowana w roku jubileuszu obec-

ności zakonu w mieście. Opisał w niej nie tylko powstanie kościoła i klasztoru, ale również codzienność wspólnoty, prowadząc czytelników za klauzurę – do chóru zakonnego, katakumb i klasztornych ogrodów.

Pozostawił także publikacje poświęcone rodzinemu miastu, między innymi „Zapachniało masłem i... wolnością”, „Łomża moich wspomnień”, „Ślady przedwojennej Łomży” oraz „Łomżyńskie wzgórze”. Pisał, ponieważ wiedział, że miasto bez pamięci staje się jedynie zbiorowiskiem ulic. Dopiero opowieści przywracają mu twarz.

Historię wprowadził w ruch

Jednym z miejsc, w których spotykały się pasje ojca Jana – wiara, historia, wychowanie młodych i przywiązanie do Łomży – była ruchoma szopka w klasztorze Ojców Kapucynów. W nagraniach z jego udziałem oprowadzał po niej jak po niezwyklej księdze,

której kart nie trzeba przewracać. Postacie same przesuwwały się przed oczami widzów, a każda niosła własną opowieść.

Przypominał, że tradycję szopki zapoczątkował w 1223 roku święty Franciszek z Asyżu. Pierwsza nie była kunsztowną dekoracją. Tworzyli ją ludzie, zwierzęta, siano i źłóbek ustawiony w grocie niedaleko Greccio. Chodziło o to, by tajemnicę narodzenia Chrystusa uczynić bliższą i bardziej zrozumiałą.

Ojciec Jan opowiadał również o powstaniu łomżyńskiej ruchomej konstrukcji, której początki wiązały się z kapucynem ojcem Piusem Janowskim. Mechanizm pozwolił stworzyć pochód postaci przybywających z pokłonem do Dzieciątka. Przed źłóbkiem przesuwają się jednak nie tylko figury świętych. Są tam królowie, duchowni, artyści i bohaterowie narodowi. Szopka stała się w ten sposób ruchomą lekcją polskiej historii – opowiadaną bez tablicy, kredy i szkolnego dzwonka.

Szczególnie zależało mu, aby oglądała ją młodzież. Wiedział, że zainteresowanie przeszłością nie zawsze rodzi się przy grubym podręczniku. Czasem wystarczą jedna postać, dziecięcy zachwyt

i ktoś, kto potrafi dobrze rozpoznać opowieść.

Właśnie taki był jego sposób mówienia o historii. Nie zamykał jej w gablocie. Wyprowadzał ją do ludzi, nadawał twarz i pozwalał przemówić.

„Łomża moim domem”

Jednemu ze swoich tekstów nadał tytuł: „Polska moją Matką - Łomża moim domem”. Trudno znaleźć krótsze i trafniejsze podsumowanie jego życia.

Łomżę znał od strony wielkiej historii i zwyczajnych drobiazgów. Pamiętał jej dawne domy, sąsiadów, wojenne rany, kapucyńskie tradycje i przemiany kolejnych dziesięcioleci. Pozostawał przy tym człowiekiem dostępnym. Można go było spotkać podczas uroczystości, w bibliotece, wśród harcerzy albo po prostu na ulicy. Nie był pomnikiem lokalnej historii. Był jej uważnym rozmówcą.

Za działalność społeczną, wychowawczą i dokumentacyjną w 2019 roku otrzymał tytuł Łomżyńskiego Społecznika Roku. Wyróżnienie opisywało tylko część tego, co robił. Nie obejmowało wszystkich rozmów, spotkań, zapisanych wspomnień ani młodych ludzi, którym pomógł odnaleźć właściwą drogę. Takiego dorobku nie sposób zamknąć w uzasadnieniu nagrody.

Po latach wracamy do rozmów nagranych z jego udziałem. Kadry pozostały te same, ale dzisiaj ogląda się je inaczej. Każde wspomnienie brzmi jak fragment testamentu człowieka, który wiedział, że pamięć również jest rodzajem służby.

Ojciec Jan Bońkowski pozostawił książki, artykuły i zapisane świadectwa. Pozostawił odrodzone drużyny harcerskie na Białorusi, wychowanków, współbraci, czytelników oraz mieszkańców, którzy zatrzymywali się, aby z nim porozmawiać. Przede wszystkim zostawił lekcję ważności – na Boga, człowieka, ojczyznę i własne miejsce na ziemi.

Druh „Huragan” ucichł. Zostały słowa.

Dopóki będą czytane, słuchane i przekazywane dalej, ojciec Jan wciąż będzie prowadził swoją opowieść o mieście nad Narwią.

Ostatnie pożegnanie

Uroczystości pogrzebowe ojca Jana Andrzeja Bońkowskiego odbędą się we wtorek, 11 sierpnia 2026 roku, w kościele Ojców Kapucynów w Łomży. O godz. 10.30 rozpocznie się modlitwa różańcowa, a o godz. 11.00 zostanie odprawiona Msza Święta pogrzebowa.

Po zakończeniu liturgii ojciec Jan spocznie w Grobowcu Kapucynów na Starym Cmentarzu przy ul. Kopernika w Łomży.

TELEWIZJA
narew

OGŁĄDAJ NA **140** KANAŁE

vectra
multiMedia

USŁUGI REMONTOWO-BUDOWLANE

Usługi dekarские- Perfekt dach: pokrycia dachowe, wymiana konstrukcji dachowych, kominy z klinkieru, podbitki, montaż okien dachowych i włazów, materiały. Łomża, Boguszyce 17, Łukasz Just. Tel. 508 637 509.

IWBUD Iwona Wiśniewska wypożyczalnia sprzętu budowlanego i ogrodniczego: -młoty wyburzeniowe i inne -zagęszczarki -rusztowania, piły spalinowe - kosiarki, wykaszarki do trawy, areator - sprzęt rolniczy Łomża, ul. Nowogrodzka 44B. Tel. 600 011 914.

ZIBI Zbigniew Gierwatowski. Usługi wykończeniowe: profesjonalne układanie płytek łazienkowych, malowanie i szpachlowanie, układanie paneli, tapetowanie oraz przeróbki hydrauliczne. Duże doświadczenie w branży. Tel. 606 880 197.

Usługi wykończeniowe-Zibi - Zbigniew Gerwatowski układanie płytek w łazienkach, malowanie, szpachlowanie, układanie paneli, tapetowanie oraz przeróbki hydrauliczne. Duże doświadczenie w branży tel. 606 880 197

Usługi hydrauliczne PLUMBER
Sobociński Sławomir:
instalacje CO, instalacje wodno-kanalizacyjne, montaż urządzeń sanitarnych, kotłownice (olejowe, gazowe, węglowe), kolektory słoneczne, pełen zakres usług.
Tel. 516 376 389.

Usługi Budowlane Paweł Chorążewicz - Mycie kostki brukowej - Wykończenia wnętrz - Mycie i Malowanie elewacji Tel: 509 281 150

DOM

EDWAL: meble na zamówienie. Projekt gratis. Tel. 86 218 79 53, 601 804 117.

USŁUGI FINANSOWE

E-dyt biuro rachunkowe. Edyta Sokółowska - twoja pewność w rozliczeniach z Urzędem Skarbowym i ZUS. Zapraszamy: NOWY ADRES Łomża, ul. Nowogrodzka 155 d. Tel. 862 173 474, 606 728 258.

PERFEKT dach

Usługi wykończeniowe -ZIBI Zbigniew Gerwatowski układanie płytek w łazienkach, malowanie, szpachlowanie, układanie paneli, tapetowanie oraz przeróbki hydrauliczne. Duże doświadczenie w branży. Tel. 606 880 197

USŁUGI RTV-AGD

Serwis agd naprawa ekspresów do kawy, ul. B.Prusa 14 lok 74 telefon kontaktowy 789 762 190.

Zakład usługowy RTV - Marek Brzeziak ul. Wojska Polskiego 26A, Łomża. Tel. 862 115 343, 696 884 735. Usługi w zakresie naprawy: TV, DVD VCR, KAMERY, LAPTOPY, MONITORY KOMPUTEROWE I INNE oraz montaż anten TV i SAT. www.brzeziakrtv.pl

SALE WESELNE, USŁUGI WIDEOFILMOWANIE, ZESPOŁY MUZYCZNE

Fotografia ślubna, portretowa i okolicznościowa. rafalesicki.com. Tel. 600 455 252.

Wesela, imprezy okolicznościowe, muzyka romska. Gra, śpiewa i tańczy „Dzudli”. Gwarancja dobrej zabawy. Tel. 698 621 178.

MOTORYZACJA

AUTOZŁOMOWANIE, SKUP AUT DO DEMONTAŻU, ODBIÓR U KLIENTA. DOBRE CENY. 18-400 Grzymały k. Łomży. Tel. 602 259 306, 734 857 500. Elektromechanika samochodowa. Kompleksowy serwis klimatyzacji, nabijanie, odgrzybianie, sprawdzenie szczelności. Stara Łomża p/sz., ul. Akacja 5. Tel. 518 362 426.

Sprzedam Skodę Octavię kombi 1,9 TDI z 2006 roku. Bogate wyposażenie w dobrym stanie. Tel. 604 525 561.

Skup aut - najlepsze ceny w regionie wszystkie marki, odbiór lawetą. Kupię twoje auto także bez OC, przeglądu oraz uszkodzone. Tel. 791 824 326. Sprzedam Nissan Qashqai, rok 2009, benzyna, kamera cofania, składane lusterka, dach panoramiczny. Tel. 793 692 086

Skup aut - najlepsze ceny w regionie, wszystkie marki, odbiór lawetą. Kupimy Twoje auto także bez OC, przeglądu oraz uszkodzone. Tel: 791 824 326

Sprzedam części samochodowe VW GOLF II 1,6 kat Tel 696 904 345

Sprzedam Toyotę Yaris z 2019 roku, poj. 1545 120 KM, przebieg 52 tys. oraz przyczepa lekka sylant 2004 rok, przyczepa ciągnikowa Autosan rok pr. 1987. Tel. 795 417 299.

Sprzedam oryginalne części do samochodu VW Golf II 1,6 KAT. Tel. 696 904 345.

Sprzedam oryginalne części do samochodu Volkswagena Golf II 1,6 Kat tel. 696-904-345

Sprzedam Opel Antara rok produkcji 2012, stan bardzo dobry, Napęd: 4 Koła, diesel, silnik: 2,2 automat, przebieg: 200tys. km, cena: 29 500 zł tel. 666 261 598

Sprzedam Forda FIESTA pojemność 1242/44kw rok produkcji 2010 przebieg 152 tysiące benzyna tel. 727 673 363

Sprzedam OPEL Corsa 2014 rok produkcji 109 tys. przebiegu Łomża cena: 18 000 zł tel. 604 301 864

TOYOTA COROLLA 1,4 prod. 2005 r. przebieg 314000 nr tel 500 097 049

ZDROWIE/URODA

Specjalista foniatra-otolaryngolog Liliana U. Lechowicz. Tel. 086 218 22 29, 604 504 694.

Zabierz rodzinę bądź przyjaciół do przytulnego domku w Balikach. „Domek u Zosi”. Tel. 501 627 081.

RÓŻNE/SPRZEDAŻ

Sprzedam 25 beł sianokiszonki- 150 zł sztuka, ładowacz Cyklop - 5 tys. zł, Ursus C-330 M z 1990 roku, stan bdb 32 tys. zł. Separator komórek somatycznych - 7 tys. zł. Tel. 515 830 196.

Serwis domowy. Drobne naprawy: malowanie, szpachlowanie, drobne usługi hydrauliczne, elektryczne. Tel. 694 013 539, 452 648 409.

Drobne naprawy, malowanie, szpachlowanie, usługi elektryczne i hydrauliczne, glazura i terakota. Tel. 452 648 409 lub 694 013 539.

Usługa Badanie instalacji elektrycznych budynku- badanie elektryczne 5-letnie. Marek Modzelewski tel. 533 550 051

Sprzedam las do wycięcia tel. 888 417 413

Sprzedam gospodarstwo rolne lub wdzierżawie, 9 km od Łomży oraz wdzierżawie działkę pod pole namiotowe na mazurach. Okolice Pisz- Orzysz. Tel. Kontaktowy: 727490070

4) Sprzedam fotel w kolorze butelkowej zieleni. Wymiary: szer. 80cm, głębokość 75cm, wys. 95cm. Cena 250zł. Wszystkie ceny do negocjacji. tel. 609 881 002 lub 603 957 750

Sprzedam kosiarkę dyskową Vicon 240

rok prod.2009, zbiornik na mleko 1700 litrów, Siewnik Mazur czteromotorowy i RCW3 oraz przenośnik łańcuchowy do zboża 11 metrów. tel. 692 487 541

Oferuje usługę rozliczania PIT-ów za rok 2025 i korekty PIT-ów z lat poprzednich. Kontakt telefoniczny 790-297-707 lub adres @pokamila@wp.pl

Sprzedam Kredens w stylu vintage. Drewno, wysoki połysk. 120 x 45 (głębokość dolnej szafki) x 160 cm. Głębokość górnej części - 30 cm. Mebel jest na wysokich (23 cm) nóżkach (na załączonych zdjęciach noży są odkręcone). Stan dobry z widocznymi ubytkami w fornirze. Odcień ciemny orzech. Załączam wszystkie zdjęcia, jakie udało mi się zrobić w niezbyt korzystnym oświetleniu. Zapraszam do obejrzenia. Cena 350 zł. tel. 609 881 002 lub 603 957 750
Oddam małą pralkę Kasię bezpłatnie. tel. 511 578 693
Sprzedam drewno z lasu (przycinka) tel. 888 417 413

Sprzedam komplet wypoczynkowy mało używany dwie kanapy i fotel-kolor beż z brązem. Cena do uzgodnienia. tel. 511 849 937

Wynajmę lokal o powierzchni 50 metrów kwadratowych z łazienką, parter - witrzyną, centrum miasta Łomży Tel: 606 878 444

Sprzedam rower elektryczny Honda na mniejszych kołach tel. 608856165 Łomża

Sprzedam działkę budowlaną z 30-letnimi drzewami ze strumykiem oraz stawem 2100 m2 Stare Kupiski ul. Pogodna cena 350 000 zł, tel. 573527563

Trawa do skoszenia w Piątnicy 60-70 ary. tel. 86 2191067

Wynajmę mieszkanie m4 I piętro w Łomży. tel. 574 706 719

Sprzedam działkę rekreacyjną 800 m2 z domkiem ocieplanym 30m2 w Balikach tel. 600 620 678

Zatrudnię osoby do budowy budynków drewnianych. tel. 729 841 562

Wynajmę lokal 50m2 ul. Mickiewicza w Łomży tel. 508 085 746

Sprzedam Motocykl Husqvarna 701 Supermoto , poj. 693/55kw rok produkcji 2017 tel. 728 815 153

Sprzedam mieszkanie 3 pokojowe 49m2 na 4 piętrze przy ulicy Chopina 1 w Łomży. Cena 295.000 tys. złotych do negocjacji tel. 518218853

Wynajmę mieszkanie na ulicy Małachowskiego 2 pokoje i kuchnia umeblowane tel. 606 878 444

ŁOMŻA, UL. KRÓTKA 4A

USŁUGI SZEWSKIE I KRAWIECKIE

ORAZ

RENOWACJA MEBLI TAPICERSKICH

TEL: 509 903 146

Dla stałych klientów spawanie plastików GRATIS!

BLACHARSTWO - LAKIERNICTWO

SAMOCHODOWE

Janusz Dziemiński

Rogienice Wielkie

ul. Łazy 15

tel. 603 943 572, tel. dom 86 218 06 63 po 20

MECHANIKA POJAZDOWA

Andrzej Boguski

Jarnuty, tel. 86 216 97 03

tel. 503 010 038

MONTAŻ INSTALACJI LPG

- Elektronika - Diagnostyka - Mechanika

Komputerowa diagnostyka samochodów osobowych ciężarowych i ciągników rolniczych

Serwis i naprawa klimatyzacji

Zakład Ramiarski
przy ulicy Rządowej 9a

OPRAWA OBRAZÓW

galeria autorska pamiątki o Łomży rami na wymiar cięcie passe-partout

zapraszam codziennie od 9-14 i od 16-17 w soboty od 10-13

DZIAŁKA i OGRÓD
KONARZYCE

OFERTA
rośliny iglaste
rośliny liściaste
na zamówienie
oraz kwiaty
i byliny

ul. Łomżyńska 517, Konarzyce
+48 602 499 457

CENTRUM SZKOLEŃ BHP i PPOŻ

„WIKTOR”

mgr Agnieszka Skorupska
tel: 501 627 081

NEXUSAUTO

POLMO
MECHANIKA POJAZDOWA

OFERUJEMY

- mechanika pojazdowa
- serwis klimatyzacji
- diagnostyka komputerowa
- (DPF, EGR, CHIPTUNNING)
- wymiana opon
- holowanie
- sprzedaż części

Piątница, ul. Stawiskowska 34
86 216 33 58 • 606 250 600

Placówki i infolinia ZUS nieczynne 14 sierpnia

W piątek, 14 sierpnia, wszystkie placówki Zakładu Ubezpieczeń Społecznych będą nieczynne. Tego dnia nie będzie również działała infolinia ZUS.

Warto zaplanować wizytę w ZUS z wyprzedzeniem i nie odkładać jej na ostatnią chwilę. Piątek, 14 sierpnia, będzie dniem wolnym od pracy dla pracowników Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w zamian za święto przypadające w sobotę, 15 sierpnia - informuje Krystyna Michałek, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS w województwie kujawsko-pomorskim.

ZUS przypomina, że wiele spraw można załatwić bez wycho-



dzenia z domu, korzystając z platformy eZUS, dostępnej przez całą dobę, siedem dni w tygodniu. Za jej pośrednictwem można m.in. składać wnioski i dokumenty, sprawdzać informacje o ubezpieczeniach i świadczeniach, korzystać

z kalkulatora emerytalnego, pobierać zaświadczenia z danymi z ZUS oraz umawiać e-wizyty z ekspertem Zakładu.

KRYSZYNA MICHAŁEK
REGIONALNA RZECZNIKKA PRASOWA ZUS
W WOJEWÓDZTWIE KUJAWSKO-POMORSKIM

MPGKiM w Łomży zatrudni Głównego Księgowego / Główną Księgową

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Zakład Budżetowy w Łomży ogłasza nabór na stanowisko Głównego Księgowego / Główną Księgową.

Poszukiwany jest kandydat posiadający wykształcenie ekonomiczne i wymagane doświadczenie w księgowości lub odpowiednie uprawnienia zawodowe. Mile widziane są: znajomość finansów publicznych i księgowości budżetowej, doświadczenie w jednostkach budżetowych, umiejętność sporządzania sprawozdań oraz kierowania zespołem.

Oferujemy:

zatrudnienie na podstawie umowy o pracę w pełnym wymiarze;
wynagrodzenie zasadnicze od 5410 zł do 9500 zł brutto;
dodatek funkcyjny do 2300 zł;

dodatek stażowy do 20 proc. wynagrodzenia zasadniczego;

dotatkowe wynagrodzenie roczne, nagrody jubileuszowe i świadczenia socjalne;

szkolenia finansowane przez pracodawcę.

Dokumenty aplikacyjne należy złożyć osobiście lub przesłać pocztą w zamkniętej kopercie z dopiskiem:

„Oferta pracy: Główny Księgowy / Główna Księgową”

na adres:

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Zakład Budżetowy
ul. Akademicka 22

18-400 Łomża

Termin składania dokumentów: 24 sierpnia 2026 r. do godz. 15.00. Decyduje data wpływu oferty do MPGKiM ZB w Łomży. Zgłoszenia przesłane pocztą elektroniczną nie będą rozpatrywane.

Pełna treść ogłoszenia, wykaz wymagań i niezbędnych dokumentów dostępne są w Biuletynie Informacji Publicznej MPGKiM ZB w Łomży, w zakładce „Nabór do pracy”.

Dodatkowych informacji udziela Iwona Bienia, główny specjalista ds. kadr i socjalnych, tel. 513 027 016.



Zegarmistrz – Stary Rynek 13.
Zapraszamy poniedziałek – piątek od 9.00 – 17.00. Sobota od 10.00 – 14.00.
Wasz Zegarmistrz od 1981 roku

SIŁA TRADYCJI, POTĘGA SMAKU
Piątnica
L. Kozłowski G. Karwowski
ul. Stawiskowska 53 B
18-421 Piątnica
tel. 86 219 13 34

100-letnia tradycja zobowiązuje

ul. M.C. Skłodowskiej 1 Łomża
ul. Sikorskiego 27 Łomża
ul. Sienkiewicza 2 Łomża
ul. Bernatowicza 6 Łomża
ul. Kołłątaja 1A/17 Łomża
ul. Przykoszarowa 22 Łomża
ul. Stacha Konwy 11 Łomża
ul. Wyszyńskiego 4D Zambrów
ul. Wojska Polskiego 31 Zambrów



Grażyna Czajkowska w rządowym zespole do spraw seniorów

Grażyna Czajkowska z Łomży została powołana do Zespołu do spraw Samorządowych Działalności Senioralnych. Nominację otrzymała z rąk Marzeny Okły-Drewnowicz, sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i pełnomocnik rządu do spraw polityki senioralnej.

Piętnastoosobowy zespół ma charakter opiniodawczo-doradczy. Jego zadaniem jest wspieranie polityki senioralnej prowadzonej przez samorządy, wymiana doświadczeń oraz przygotowywanie rekomendacji i propozycji zmian prawnych, między innymi dotyczących działalności rad seniorów. W jego skład weszli przedstawiciele samorządów, lokalnych instytucji i rad seniorów z różnych części kraju.

Grażyna Czajkowska od wielu lat działa na rzecz osób starszych i rozwoju lokalnych inicjatyw społecznych. Współtworzyła powołaną w 2015 roku Łomżyńską Radę Seniorów i kierowała nią do 2024 roku. Obecnie pozostaje człon-

kinią rady trzeciej kadencji oraz Łomżyńskiej Rady Kobiet.

W latach 2017–2025 zasiadała w Radzie Seniorów przy Marszałku Województwa Podlaskiego, a obecnie działa w Podlaskiej Wojewódzkiej Radzie Seniorów. Jest także członkinią Zespołu Ekspertów do spraw Polityki Senioralnej przy Wojewodzie Podlaskim oraz uczestniczy w pracach Parlamentarnego Zespołu do spraw Rad Seniorów.

– Pani Grażyno, życzymy wielu sukcesów, satysfakcji z pełnienia tej odpowiedzialnej funkcji oraz pomyslności w realizacji podejmowanych działań. Cieszymy się, że w gronie Łomżyńskiej Rady Kobiet mamy osobę, która swoją pracą reprezentuje nasze środowisko również na szczeblu ogólnopolskim - serdecznie gratuluje Marlena Siok, przewodnicząca Łomżyńskiej Rady Kobiet.

Powołanie Grażyny Czajkowskiej oznacza, że doświadczenia łomżyńskiego środowiska senioralnego będą mogły zostać uwzględnione podczas przygotowywania rozwiązań dotyczących osób starszych w całym kraju. Wiedza zdobyta w lokalnej działalności trafi więc tam, gdzie powstają przepisy i programy — z łomżyńskiego podwórka na rządowe biurko.

Kawiarnia i Restauracja
„Na Farnej” zaprasza
tel. 512 113 853

Monika Dubiella ze srebrnym medalem

W miniony weekend w Gdańsku odbyły się Mistrzostwa Polski w biegu ulicznym na 10 kilometrów. Znakomity rezultat osiągnęła na tej imprezie zawodniczka KS Prefbet-Sonarol. Monika Dubiella świetnie dostosowała się do trudnych warunków pogodowych i wywalczyła srebrny medal!

Mistrzostwa Polski w biegu ulicznym to znana biegaczom i prestiżowa impreza, która tym razem została zorganizowana w Gdańsku. Niestety podczas zmagania zawodnikom i zawodniczkom nie sprzyjała pogoda, bo musieli oni zmagać się z intensywnym deszczem, oraz bardzo śliską nawierzchnią. Mimo przeciwności losu znakomicie na trasie odnalazła się reprezentująca barwy KS-u Prefbet-Sonarol Monika Dubiella. Zawodnicz-



ka z naszego lokalnego klubu tydzień wcześniej uplasowała się na 4. pozycji podczas Mistrzostw Polski w Białymstoku na dystansie 5 kilometrów. W Gdańsku Dubiella potwierdziła bardzo wysoką dyspozycję i zameldowała się na mecie na 2. pozycji, uzyskując czas 34,42 min. Na tej samej imprezie z niezłej strony pokazało się również dwoje innych reprezentantów KS-u Prefbet-Sonarol. Mateusz Niemczyk zajął 9. miejsce, a Justyna Korytkowska zameldowała się na mecie na 10. pozycji. Równolegle Martyna Krawczyńska wystartowała w mityngu IFAM Oordegem w Belgii, gdzie zajęła 4. miejsce w swojej serii, dodatkowo poprawiając swój rekord życiowy (4:13,03sek). Ogromne gratulacje!

Historyczny debiut rezerw ŁKS-u Łomża



ŁKS II Łomża prowadzony przez trenera Tomasza Staniórskiego w dwóch poprzednich sezonach nie pozostawiał ligowym rywalom złudzeń i najpierw zwyciężył rozgrywki podlaskiej Klasy A, a następnie Klasy Okręgowej. W wyniku tych sukcesów rezerwa ŁKS-u zadebiutowała w IV lidze podlaskiej!

ŁKS II Łomża w ostatnich sezonach zdecydowanie wybił się ponad poziom podlaskiej Klasy A, oraz Klasy Okręgowej. Młodzi zawodnicy Biało-Czerwonych wywalczyli dwa kolejne awanse, a w miniony weekend mieli okazję zanotować historyczny debiut w rozgrywkach IV ligi podlaskiej. Co więcej, mecz ten odbył się na głównym stadionie MOSiR Łomża

przy udziale sporej liczby kibiców. W gości przyjechał jednak nie byle kto, bo była to jedna z najsilniejszych ekip w lidze, a więc Warmia Grajewo. Od początku zmagania prowadzone były na dużej intensywności i w dobrym tempie. Obie ekipy miały swoje okazje podbramkowe, a jako pierwsza do siatki trafiła Warmia za sprawą Dawida Kalinowskiego. Przyjezdni podwyższyli wynik na 2:0 za sprawą Priestleya Boatenga i z takim rezultatem oba zespoły zeszły do szatni. ŁKS II nie miał jednak zamiaru rezygnować z walki o pierwsze punkty w IV lidze i po zmianie stron przystąpił do natarcia. Dla miejscowych w 60. minucie gry trafił Mateusz Zalewski, a kilkadziesiąt sekund później do wyrównania doprowadził Bartosz Bremer. W dobrym dla miejscowych momencie Warmia wyko-

rzystała swoją okazję do kontrataku i w 65. minucie gry strzeliła bramkę na 3:2 za sprawą Mikołaja Siemieniuka. Do końcowego gwizdka działało jeszcze dużo, a samo spotkanie było naprawdę emocjonujące. Ostatecznie jednak wynik nie uległ już zmianie i to Warmia Grajewo zwyciężyła mecz na ulicy Zjazd 18. Obie drużyny mogą jednak przystępować do kolejnych wyzwań z podniesioną głową. Grajewianie zainkasowali ważne 3 punkty, a młodzi zawodnicy z Łomży pokazali, że na pewno będą zespołem konkurencyjnym i groźnym na poziomie IV ligi podlaskiej. Już niebawem na naszych social-mediach ukaże się z resztą wywiad z trenerem ŁKS-u II Łomża – Tomaszem Staniórskim. Zapraszamy więc do monitorowania kanałów Telewizji Narew.

Zawodnik z Zambrowa w reprezentacji Polski

W naszych tygodnikach kilkakrotnie pisaliśmy już o sukcesach paintballowej drużyny NexTeaM Zambrów, która w ostatnich miesiącach wyróżniała się na tle całego kraju. Okazuje się, że dobra dyspozycja zawodników tej drużyny nie przeszła niezauważona – kapitan NexTeaM otrzymał powołanie do reprezentacji Polski!

NexTeaM Zambrów to paintballowa drużyna, która w ostatnim czasie notowała bardzo do-

bre wyniki na arenie krajowej i wielokrotnie była wyróżniana na różnych imprezach. W ostatnich dniach dotarła do nas bardzo dobra wiadomość, albowiem kapitan zespołu, Paweł Janczewski, otrzymał powołanie do reprezentacji Polski! „Jancześ” znalazł się w drużynie narodowej weteranów obok najlepszych zawodników w kraju – większość powołanych do kadry to reprezentanci drużyn AŁA Warsaw i Ranger Warsaw. Polacy w najbliższych dniach wystartują na Mistrzostwach Świata 2026 we Francji. Przed Pawłem Janczewskim stoi zatem wielka szansa na odniesienie międzynarodowego sukcesu. Gratulujemy powołania i życzymy powodzenia na zbliżającej się imprezie!



Niedziela św. Rocha w Skansenie Kurpiowskim - tradycja, muzyka i rodzinne świętowanie.

Muzeum-Skansen Kurpiowski im. Adama Chętnika w Nowogrodzie zaprasza w niedzielę, 16 sierpnia 2026 roku, na kolejną edycję Niedzieli św. Rocha. Tegoroczne wydarzenie odbędzie się w Roku ks. Władysława Skierkowskiego – kapłana, wybitnego badacza kultury kurpiowskiej.

Uroczystości rozpoczną się o godz. 10.00 Mszą Świętą, a o godz. 11.00 nastąpi oficjalne otwarcie wydarzenia. Na scenie gminnej zaprezentują się zespoły, kapele i artyści związani z kulturą Kurpiowszczyzny i nie tylko.

W programie znalazły się występy Kobięcego Zespołu Śpiewaczego z Nowogrodu

i Kapeli „Na dwa, na trzy”, Amelii Chrostek z gadką kurpiowską, grupy tanecznej Lelisioki oraz Kapeli Kurpiowskiej Gminy Łomża. Publiczność będzie mogła również wziąć udział we wspólnej biesiadzie z Michałem Sawickim.

W drugiej części dnia na scenie wystąpią Czułe Echo, Adam Strug i zespół Monodia, którzy zaprezentują koncert pamięci ks. Władysława Skierkowskiego,

a na zakończenie zagra zespół Leczsami.

Niedziela św. Rocha będzie również okazją do rodzinnego spędzenia czasu na terenie skansenu. Na najmłodszych uczestników będą czekały gry i zabawy,

a wyjątkowa przestrzeń muzeum pozwoli wszystkim gościom poczuć atmosferę kurpiowskiej tradycji. Będzie można wziąć udział w spotkaniu śpiewaczym prowadzonym na terenie Skansenu, posłuchać Kapeli Kurpiowskiej Gminy Łomża, czy obejrzeć występ zespołu Mazowia.

W tym roku nowością będą stoiska „Małych Twórców”. Warsztaty prowadzone w soboty przez twórców ludowych dla dzieci i młodzieży z wniosku dofinansowanego przez MKiDN „Soboty i niedziele z twórcami ludowymi. Reaktywacja rękodzieła kurpiowskiego w przestrzeni Muzeum-Skansenu Kurpiowskiego im. Adama Chętnika w Nowogrodzie.” cieszą się bardzo dużym zainteresowaniem. Wśród uczestników są dzieci, które cyklicznie biorą udział w spotkaniach z twórczością ludową i zgłębiają tradycje związane z rękodziełem kurpiowskim. Dlatego też zapraszamy dzieci, które tworzą własne rękodzieło, do zaprezentowania swojego stoiska. Jeśli zajdzie potrzeba, pomożemy w przygotowaniu. Oczywiście dzieci muszą być opieką osoby dorosłej.” – zachęca do udziału Dyrektor Muzeum, Anna Szykiewicz.

Dla mieszkańców Łomży przygotowano bezpłatny trans-

port autobusami MPK. Autobusy z Łomży do Nowogrodu odjadą o godz. 10.30 i 12.10, kursy powrotne zaplanowano na godz.

15.00 i 17.00. Szczegółowe rozkłady jazdy pojawią się w tygodniu poprzedzającym wydarzenie na przystankach autobusowych

znajdujących się wzdłuż trasy oraz w informacjach MPK.

Dodatkowo w Nowogrodzie przy ul. Obrońców Łomży będzie wyznaczony darmowy parking dla uczestników wydarzenia. Z parkingu będzie można dojechać kolejką wzdłuż rzeki w okolice bramy Skansenu. Kolejka bę-

dzie jeździła co kilkanaście minut, w miarę zapotrzebowania.

W niedzielę, 16 sierpnia, warto wybrać się do Muzeum-Skansenu Kurpiowskiego im. Adama Chętnika w Nowogrodzie na spotkanie z tradycją i kulturą kurpiowską.

Niedziela św. Rocha

16 sierpnia 2026

w roku ks. Władysława Skierkowskiego

Program wydarzenia:

- 10:00 - Msza św. w kościele pw. Narodzenia NMP w Nowogrodzie
- 11:00 - Oficjalne rozpoczęcie na scenie gminnej
- 11:30 - Kobięcy Zespół Śpiewaczy z Nowogrodu
- 11:45 - Kapela „Na dwa, na trzy”
- 12:00 - Zespół Śpiewaczy ze Zbójnej
- 12:15 - Amelia Chrostek - gadka kurpiowska
- 12:30 - Lelisioki - taniec
- 13:10 - Biesiada z Michałem Sawickim
- 14:10 - Czułe Echo
- 15:25 - Adam Strug / Monodia Koncert pamięci ks. Wł. Skierkowskiego
- 16:25 - Leczsami

Koncerty folklorystyczne
oraz gry i zabawy dla dzieci
w przestrzeni Skansenu

Bezpłatny parking
ul. Obrońców Nowogrodu - Nowogród

Partnerzy wydarzenia:



Biorąc udział w wydarzeniu Niedziela św. Rocha uczestnik wyraża zgodę na utrwalanie i rozpowszechnianie swojego wizerunku w materiałach foto i video związanych z wydarzeniem



Patronat medialny

GRUPA MEDIALNA **narew** TELEWIZJA
TYGODNIK
www.narew.info PORTAL